

Redakcja: tel. 122.22, 102.22, Agnieszka
 strażnica: tel. 122.48, 122.49 (daw
 alej Karłowej) Nr. 2
 Redaktor i jego zastępca przyjmują
 od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
 PRENUMERATA miesięczna 4 zł. 50 gr.
 kwartalna 12 zł. 50 gr. półroczna 24 zł. 50 gr.
 roczna 48 zł. 50 gr. Odnośnie do domów 40 gr.
 Od dnia 1 stycznia 1939 r. prenumera-
 ta miesięczna i kwartalna kosztują
 w tymczasie 3,50 miesięcznie lub 7 zł.
 kwart. (przy zapłacie adw.).
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
 Artykuły nadesłane bez oświadczenia ho-
 dorarium wręczane są na bezpłatnie.
 Kłopotów sarówno wstytek jak i od-
 swowych redakcja nie wroca.

Żarno

Rok XV Nr. 148

Łódź wtorek 30 maja 1939 r.

CENY OGŁOSZENI:
 Przed tekstem t.j. 1-sza strona 80 gr.
 a w. m-m 1 tam. str: 5 tam: w tekście
 9 gr. nekrologi 40 gr. rzycz. 15 gr.
 troba 10 tamów drobne 12 gr. za wy-
 sz. dla poszukiwanych pracy 10 gr.
 najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla
 srobot. 1 st. Ogłoszenia dwukolorow-
 e 100 proc. drożej, ogłoszenia zagranic-
 e i urzędowe 100 proc. drożej.
 W wydaniu ogólnopolskim:
 1 w. m-m w. 1 tamie szer 70 m-m
 (tr. 6 tamów) - 1 st. drobne za wyraz 24 gr.
 Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada.
 P. K. O. Nr. 602.880
 Płata pocztowa naliczona gotówką.

Kino **"PALACE"** Ceny
 zniżone!
 Ostatnie 2 dni!

Najnowszy film polski

RENA

Junoza-Stępowsk. Od 4-6 pp. Na wiecz. seansie
 ENGELOWNA
 SIELANSKI
 NIEMIRZANKA
 WĘGRZYŃ
 od 80 gr. od 1 zł.

Nowy wojewoda poznański.

Sprawca katastrofy
 samochodu królowej Mary.



Szofer ciężarówki Albert Cooper, który na skrzyżowaniu ulic najechał z boku na samochód królowej Mary i spowodował przewrócenie wozu i ofiarowanie sędziwej matki Jerzego VI. Szofer Cooper przyniósł do pałacu królowej Mary następnego dnia bukiet kwiatów, co widzimy na zdjęciu.

Dlaczego armia francuska gotowa walczyć w obronie Gdańska?

Ciekawy artykuł generała de Cugnac

PARYŻ, 30. 5. — Organ armii francuskiej „La France Militaire” poświęcił ostatnio artykuł wstępny pióra gen. de Cugnac sprawom gdańskim. Po stwierdzeniu, że mylą się ci, którzy liczą na neutralność Europy wobec jakichkolwiek wystąpień niemieckich, skierowanych przeciw Polsce, dziennik podkreśla, że Gdańsk nie jest dla Polski sprawą drobną, ale — wręcz przeciwnie, stanowi zasadniczy element jej życia gospodarczego. Gdyby terytorium Gdańska — pisze „La France Militaire” — stało się niemieckim, okryłyby wojenne i samoloty niemieckie panowałyby nad zatoką. Można sobie wyobrazić pokojowe sąsiedztwo Gdyni i Gdańska w obecnej sytuacji, gdy Gdańsk jest wolnym miastem. Nie można sobie natomiast wyobrazić współistnienia portu niemieckiego i portu polskiego w tak niewielkiej odległości nad tą samą zatoką. Chcąc anektować Gdańsk, Niemcy dążą do upadku Gdyni i odcięcia Polski od Bałtyku. Otóż Polska nie może się obejść bez dostępu do Bałtyku. Otrzy-

mała go w traktacie wersalskim, albowiem zawsze go posiadała w ciągu swej historii, dlatego że jest on niezbędny dla jej życia gospodarczego. Polska — stwierdza pismo — chwyciła za broń, aby utrzymać status quo Gdańska, gdyż jest to istotna część jej egzystencji. I dalej:

„Sojusznicy Polski chwyciliby za broń, aby utrzymać status quo Gdańska, co dla Polski jest niezbędne. Propaganda niemiecka usiłuje wprowadzić u nas slogan, że nie należy się bić o Gdańsk. Poświęcenie Gdańska — to opuszczenie Polski. Opuszczenie Polski — to naruszenie granicy Renu i Mozy.

Godzimy się bić o Gdańsk, albowiem Anglia i Francja broniliby tym samym Strasburga i Calais, Paryża i Londynu. I decyzja nasza powinna być wyrażona dość jasno, aby ją dobrze zrozumiano w Berlinie”.

SPRAWA WYSP ALANDZKICH.

SZTOKHOLM, 30.5. — Szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler, który w drodze powrotnej z Genewy przybył do Malmö oświadczył przedstawicielowi szwedzkiej agencji telegraficznej w sprawie Wysp Alandzkich co następuje: „Nie należy umniejszać znaczenia trudności, jakie wywołało w Radzie Ligi Narodów życzenie Sowietów odroczenia tej sprawy. Nie oczekiwałem takiej sytuacji. Sprawozdanie opracowane przez przedstawiciela Belgii stwierdzało zgodę mocarstw — sygnatariuszy konwencji z r. 1921 na remilitaryzację wysp. Co więcej, państwa takie jak Wielka Brytania, Francja, Polska, Dania i Lotwa potwierdziły tę zgodę poza Ligą Narodów. Raport stwierdzał również, że prawa mieszkańców Wysp Alandzkich

zostały zabezpieczone w planie, przedstawionym Radzie Ligi. Z rozmaitych stron podkreślano, że urzeczywistnienie planu przyczyni się do bezpieczeństwa na Bałtyku. Decyzja Rady Ligi Narodów nie wpłynęła na zmianę stanowiska rządu szwedzkiego. Plan dotyczący wysp zmierza jedynie do neutralności i niepodległości, tak wyraźnie ujawnionych w ostatniej odpowiedzi na propozycję paktu o nieagresji”.

Czterech policjantów angielskich straciło życie w kinie żydowskim Zamachy w Palestynie

JEROZOLIMA, 30.5. — W związku z wczorajszym zamachem w jednym z kin arabskich, policja nakazała zamknięcie wszystkich sal widowiskowych. W kinie, gdzie dokonano zamachu znaleziono jeszcze trzęcia bomby. Na jednej z głównych ulic dzielnicy żydowskiej ranni zostali ciężko od kul rewolwerowych dwaj żydzi.

Jak się zdaje, dwa wczorajsze zamachy terrorystyczne były dziełem żydów. Śledztwo ustaliło, że sprawcy masakry, jaka miała miejsce w poniedziałek rano w jednej z wsi położonych pod Jaffą, gdzie liczbą ofiar wyniosła 10 osób, w tym 5 zabitych, byli ubrani po europejsku i mówili językiem hebrajskim. Zamach w kinie arabskim zranił 21 osób, w tym 4 ciężko. Jest to jak należy przypuszczać, akcja zalecana przez organizację żydowską nazajutrz po ogłoszeniu „Białej Księgi”. Z drugiej strony donoszą, o usiłowaniach powstańców arabskich ponownego utworzenia uzbrojonych band. Wystarczyły przywódców powstania zebrać mieli już 1500 wieśniaków w Samarii i w okęgach południowych. Natomiast umiarkowana partia arabska w dalszym ciągu nawołuje do spokoju.



Nowy wojewoda poznański płk. Bociański, po złożeniu wienca przed pomnikiem „Wdzięczności” w Poznaniu.

Mołotow zaaprobuje bez zastrzeżeń propozycję angielską

LONDYN, 30.5. — Dzisiejsza prasa poranna donosi z Moskwy, że już w dniu jutrzejszym komisarz spraw zagranicznych Mołotow wystąpi z ważnym oświadczeniem w którym — jak twierdzi stanowczo prasa — zaaprobuje bez zastrzeżeń w imieniu rządu sowieckiego propozycję angielską w

sprawie zawarcia paktu sowiecko-angielskiego.

Jednocześnie dzienniki donoszą, że w jutrzejszym swoim oświadczeniu komisarz Mołotow sprezytuje zasadnicze tezy sowieckiej polityki zagranicznej. (ATE)

Gen. Franco spędzi lato w San Sebastian

MADRYT, 30.5. — W tutejszych kołach zbliżonych do rządu uważają za prawdopodobne, że gen. Franco spędzi nadchodzący okres letni w San Sebastian Równocześnie donoszą, że przeniesienie poszczególnych ministerstw rządu narodowego do Madrytu odbywać się będzie etapami. Kilka ministerstw już przeniesionych, urzęduje w Madrycie. (ATE)

Dolar 5.30

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.30, funty szterlingi po 24.82, franki szwajcarskie 119.20, franki francuskie 14.02, liry włoskie 18.50 (odcinki tylko do 100 lirów).

Inżynier rozbił autem ścianę i wjechał do mieszkania

RADOMSKO, 30.5. — Na ul. Narutowicza w Radomsku zdarzył się niecodzienny wypadek-wjechania autem do mieszkania przez inż. E. Guzowskiego z Warszawy. Przed auto, prowadzone przez inż. Guzowskiego, wybiegł w pewnym momencie chłopiec, zmiatający na drugą stronę ulicy. Kierowca, by nie najechać chłopca,

skreślił gwałtownie w bok. Siłą rozpędu, mimo puszczenia w ruch hamulców, wjechał na ścianę drewnianego domu pod nr 5.

Od uderzenia ściana wraz z oknem została wyłamana. Wypadku w ludziach nie było. W aucie sztuczona została lampa i wygięte zderzaki.

Olbrzymia burza gradowa w okolicach jeziora Narocz.

POSTAWY, 30.5. — W okolicach jeziora Narocz przeszła silna burza gradowa połączona z oberwaniem się chmury. O siłę huraganu i ulewę świadczy fakt, iż na polach potworzyły się rowy metrowej głębokości. W miejscowościach Pasyńki, Stachowce i Czerewki ucierpiało 110 gospodarstw. Większych strat doznali mieszkańcy wsi Pasyńki, gdzie zasiewy zostały w 70 do 90 procent zniszczone.

J. E. ks. biskup Fulman ciężko zachorował.

LUBLIN, 30. 5. — Jak się dowiadujemy J. E. ks. biskup M. L. Fulman, ordynariusz lubelski, zapadł poważnie na zdrowiu.

Dalsze manifestacje przyjaźni polsko-francuskiej.

LILLE, 30.5. — Dalsza podróż ambasadora R.P. Lukaszewicza w czasie Zielonych Świąt po terenie ośrodków emigracji polskiej, rozsiągniętych po departamentach górniczych Pas-de-Calais i Nord, zmieniła się w szereg spontanicznych manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej i przywiązania emigracji polskiej do Macierzy. Manifestacje takie odbyły się w Lille, Barlin i Lens.

Dziś para królewska odpłynie do stolicy Kolumbii brytyjskiej.

VANCOUVER (nad Pacyfikiem) 30.5. — Brytyjska para królewska, która przybyła do Vancouver w dniu wczorajszym, była entuzjastycznie witana przez zebrane tłumy. W dniu dzisiejszym para królewska zwiedzi dzielnicę cudzoziemskie miasta, w szczególności dzielnicę Indian. O godz. 17-ej dostojni goście odpłyną do Victorii, stolicy Kolumbii brytyjskiej.

„Baby Clipper” zaginął? Brak wiadomości o lotniku.

LONDYN, 30.5. — Panuje tu coraz większa obawa o los Thomasa Smitha, który na małym samolocie „Baby Clipper” podjął lot nad Atlantykami. Zapas benzyny według obliczeń powinien być mu się już wyczerpał. Od kilku godzin brak jakiegokolwiek wiadomości o lotniku.

CAPITOL

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54

wyświetla najprzedniejsze filmy!

DZIŚ PREMIERA! Fascynujący był „SUEZ”. Bardziej interesującym jest

„GIBRALTAR”

Najaktualniejszy temat świata. Reżyseria FEDOR OZEP. W rol. gł.: VIVLANNE ROMAN CE—ROJER DUETERNE ERYK STROHEIM.

KINO „STYLOWY”

Kilińskiego 123
 Początek 6, 8, 10 w.

Ceny miejsc od 54 gr.

Dziś wielka premiera! PIERWSZY RAZ W ŁODZI Najoryginalniejsza komedia sezonu p. t.

SZCZĘŚLIWIE SIĘ SKOŃCZYŁO.

W rol. głównych: CAROLA LOMBARD — FREDRIC MARCH

PCK Polski Czerwony Krzyż

Ratuje Ciebie i Twoich.

KINO „CORSO”

Dziś premiera! Wielki niezapomniany film

INDIE MOWIA

W rolach głównych: S A B U Raymond Massay — Valerie Hobson. Nadpr. KOMEDIA i aktualności P. A. T.

20-letni pastuch zamordował właściciela łąki.

WIELUN, 30. 5. — Na łąkach wsi Masłowie k. Wielunia w czasie sporu o wypasenie bydła na łące wydarzył się wypadek zakończonej śmiercią 31-letniego Józefa Zagraja, mieszkańca wsi Borowiec, gm. Starze nica.

Wchodząc bydło na jego łąkę. W czasie ostatniego sporu Dobrac, który mimo swego młodego wieku znany był jako awanturnik i nożownik napadł z nienacką na Zagraja i ogłuszył go uderzeniem kiją w głowę, zadał mu 6 pchnięć nożem.

Podczas nieobecności matki krewna otruła jej dziecko

Z Wilna donoszą: Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie toczyła się ponura sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadli mieszkańcy wsi Kamionka, powiatu kobryńskiego, Daniel Juc oraz Barbara Mironiukówna, oskarżeni o dzieciobójstwo.

z biedną krewną matki jego dziecka, Barbarą Mironiukówną, obiecując jej ożenek, pod tym jednak warunkiem, że „sprzątnie” nieslubne dziecko.

25-letni Daniel Juc, uchodzący za najbardziej wieśniaka w całej okolicy, chodził w konkursy do Anny Maksymaniukówny, obiecując jej ożenek.

Mironiukówna nie mogła przeciwstawić się pokusie. Uległa namowom. Pewnego razu, korzystając z nieobecności matki, dała dziecku dwie łyżeczki trucizny. Matka, po powrocie do domu, znalazła martwe dziecko, podniosła alarm. Policja niezwłocznie wszczęła dochodzenie. Aresztowano Mironiukównę, która przyznała się do wszystkiego.

Kiedy Maksymaniukówna zaszła w ciążę Juc zażądał od niej, by poddała się nielegalnemu zabiegowi. Maksymaniukówna nie zgodziła się. Nie pomogły pogrozki i perswazyje. Urodziła chłopca.

Sąd pierwszej instancji skazał na pięć lat więzienia każdego. Sąd Apelacyjny o negdaj wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Juc nie dał jednak za wygraną i uknuł zbrodniczy plan. Nawiązał bliższy stosunek

Frywolna dama na kolanach Krwaawy incydent na statku

WARSZAWA, 30.5. — Statkiem, powracającym z Młocin do Warszawy jechało rozbawne towarzystwo. W pewnej chwili jedna z kobiet usiadła na kolanach Antoniego Wiczorkiewicza, który, oburzony tą poufałością zepchnął ją na podłogę.

sy. Po wylegitymowaniu się, przeciwnicy udali się w dwie różne strony.

W obronie honoru spostonowanej damy stanął Wacław Zieliński. Powstała sprzeczka, a po przyjeździe do Warszawy obaj panowie udali się do policjanta, dyskutującego obok przy stani i prosił go, aby ich wylegitymował, po czym zapisał na wzajem swoje nazwiska i adresy.

Po chwili jednak Zieliński rozmyślił się, pobiegł za przeciwnikiem i wyłuszczył rewolwer strzelając dwukrotnie raniąc ciężko Wiczorkiewicza w pierś. Będący w pobliżu wydawca policji usiłował rozbroić Zielińskiego, który stawiał opór. Podczas szamotaniny rewolwer wystrzelił, raniąc Zielińskiego w rękę.

Coraz więcej nieostrożnych przechodniów KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

LÓDŹ, 30. 5. — Wczoraj w późnych godzinach wieczornych w Radogoszczu na ulicy Orzeszkowej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek najeżdżania przez tramwaj. Ofiarą wypadku jest 18-letni robotnik Jerzy Szlezak, zamieszkały przy ul. Orzeszkowej

nr 36, który doznał ogólnego potłuczenia i odniósł szereg ran szarpanych.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr KLINGER Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych (włosów) PRZEJAZD 17 132-23

M. TAUBENHAUS AKUSZER - GINEKOLOG Przyjmuje od 8-11 rano i 4-8 wiecz. POWRÓCIEŁ ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

S. WATNICKA UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33. (Róg Lubelskiej), front i piętro przyjmuje od godz. 9-1 w poł. i od 3-8 w.

Poradnia Wenerologiczna PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44 Leczn. chor. wener. skórnych i seksualnych Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 zł.

DOKTOR H. RÓŻANER Spec. chorób wener. skórnych i seksualnych NARUTOWICZA 9, tr. II piętro Tel. 128-98 przyjmuje od 9-1 i od 5-9.30 w

Dr med. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne. ZACHODNIA 64. Tel. 185-49. Przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w poł.

Dr HELLER Spec. chorób wener. moczopłciowych i skórnych TRAUUGUTTA 8, tel. 179-89, Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dr med. NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe NAWKUT 32, front i piętro. Tel. 213-18 przyjmuje od 8-9.30 r. od 5.30-9 w. w niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dr HENRYKOWSKI Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn. UL. TRAUUGUTTA 9 tr. I. p. tel. 262-98. przyjmuje od 8-11 r. i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-12.30 po poł.

Dr med Henryk Ziolkowski Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne 6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33. Przyjmuje od 9-12 i 3-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. TREPMAN Specjal. chor. wener. m. skórnych i moczopłciowych ZAWADZKA 6, telefon 234-12. Przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-1 w poł.

Przychodnia Wenerologiczna Chor. weneryczne, skórne i seksualne. Specjalny gabinet kosmetyczny. Czynna od 9-21. Panie przyjm. lek.-kobieta. PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63. PORADA 3 ZŁ.

DR. MED. H. KLACZKOWA położnictwo i choroby kobiece PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66. Przyjmuje codziennie od 10-12 i od 5-8 wiecz.

Dr med. EDWARD REICHER Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn. Leczenie promieniami Rentgena. POLUDNIOWA 28, tel. 201-93. przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.

Dr med M. RUNDSTAJN akuszeria i choroby kobiece POWRÓCIEŁ POMORSKA 7. Tel. 127-84. Przyjmuje od 8-10 r i od 4-8 w.

KOBIECE I CIĄŻY Dr PRAPORT GDANSKA 93, tel. 178-37, PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ. w Lecznicy ZGIERSKA 24 od 10-11 p.p

RADIO 13-22 Watt 4-lampowe głośnik dynamiczny z 165, oraz wszelkie naprawy Metronis, Zamenhoffa 16, tel. 104-53.

Patriotyczna manifestacja w Zduńskiej Woli.

ZDUNSKA WOLA, 30. 5. — W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyła się w Zduńskiej Woli w sali straży ogniowej wielka manifestacja zorganizowana przez organizację niepodległościową, społeczną i zawodową.

Woli, oraz zwrócono się z apelem do władz by zwolniono Niemców z zajmowanych stanowisk, a na ich miejsce zatrudniono Polaków. Powzięto również uchwałę, aby żądać od wszystkich przedsiębiorstw zatrudnienia co najmniej 75 procent Polaków w personelu urzędniczym jak i robotniczym.

Zebrań przewodniczyła p. Olszewska, referat wygłosił referent Związku Rezerwistów p. Kosiński. Tłumnie przybyła publiczność żywiłowo manifestowała spontanicznymi oklaskami swoją gotowość przelania ostatniej kropli krwi w obronie praw półtoramilionowej rzeszy Polaków zmuszonych żyć pod zaborem pruskim.

Po odśpiewaniu na zakończenie zebrań roty uformował się pochód ze sztandarami przed tablicą pamiątkową Marszałka Piłsudskiego gdzie po złożeniu wianek kwiecica od poszczególnych organizacji nastąpiło uroczyste ślubowanie, że mieszkańcy Zduńskiej Woli są zawsze gotowi do największych poświęceń na ołtarzu Ojczyzny.

Postanowiono przystąpić do bojkotu przedsiębiorstw niemieckich w Zduńskiej

Czterdziesta piąta Loteria Klasowa.

Z okazji Wielkiego Konkursu Loteryjnego, wiele tysięcy osób, obok odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?“, podawało również do wiadomości Dyrekcji Polskiego Monopoli Loteryjnego swe poglądy na sposoby dalszego doskonalenia planu Loterii Klasowej. Niezależnie od tego liczni gracze wyrażają się stale na ten temat w swych listach do Dyrekcji.

wylosowana osobno, po wylosowaniu wszystkich wygranych, znajdujących się w kole, nie wyłączając t. zw. dziennych.

Jakkolwiek rozbieżność poszczególnych życzeń jest bardzo duża, to jednak ogół graczy da się podzielić na dwie zasadnicze kategorie: zwolenników skasowania najmniejszych i średnich wygranych, a postawienia tylko największych, od pięćdziesięciu tysięcy złotych wzwyż oraz tych, którzy, przeciwnie domagają się podzielenia wszystkich wielkich wygranych na mniejsze i znaczne zwiększenia w ten sposób ilości wygranych średnich, w granicach od pięćdziesięciu do pięćdziesięciu tysięcy złotych.

Wspomnieliśmy o pierwszej i drugiej głównej wygranej, co jest znów nowością, gdyż dotychczas w każdej klasie była tylko jedna główna wygrana. W planie 45-iej Loterii Klasowej dawnego systemu utrzymano został tylko w pierwszych trzech klasach, przy czym w każdej z nich główna wygrana wynosi 100 tys. zł. W czwartej natomiast klasie jest ich ogółem jedenaście: jedna — pół miliona złotych oraz dziesięć po sto tysięcy zł., nie licząc pięciu premii po 100,000 zł., o których mowiliśmy wyżej. Jak wiadomo, właściwością głównych wygranych jest, że są one przyznawane tym numerom losów, którym w o. statnym dniu ciągnięcia przypadają pierwsze najniższe wygrane, a więc w czwartej klasie 250 zł. Kolejność losowania ustalona jest w ten sposób, że pierwszej najniższej wygranej przypada 100,000 zł., drugiej 500,000 zł., pozostałe zaś dziesięć wygranych po 100,000 zł. przypadają następnym kolejno najmniejszym wygranim.

Wskłuczając się w te wszystkie głosy, Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego od dłuższego już czasu wprowadza stopniowo zmiany do planu gry i to w ten sposób, by nie pominać postulatów żądających i wymienionych odłamów graczy, a zarazem nie narazić na szwank interesów Skarbu, którego Loteria Klasowa jest jednym ze źródeł dochodowych. Klasywnym przykładem takiego ustosunkowania się Dyrekcji do omawianego problemu było np. wprowadzenie podziału losów na pięć części zamiast dawnych czterech, co pozwoliło utrzymać wielkie wygrane, a jednocześnie dało możliwość znacznego zwiększenia ilości osób wygrywających.

Zanotujemy jeszcze następujące zmiany w planie, dotyczące czwartej klasy: ilość wygranych do 75,000 zł. powiększona z sześciu do dziesięciu, wprowadzono piętnaście wygranych po 30,000 zamiast dziesięciu po 50,000 zł. oraz powiększono ilość wygranych po 25,000 zł. o pięć, po 15,000 o dziesięć, po 10,000 o dwadzieścia, po 1000 o sto pięćdziesiąt. Wygrane dzienne z 20,000 powiększono na 30,000 zł., nieznacznie od zachowania wygranych dziennych po 10,000 zł.

Idąc dalej po tej wykładnię linii, Dyrekcja przy stopniowym opracowaniu planu czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Już na pierwszy rzut oka stwierdzić można wielką różnicę pomiędzy tym ostatnim, a poprzednim obowiązującym planem: sensacyjną nowością jest, że w 45-iej Loterii przypadek sam zdecydowanie, czy główna wygrana wyniesie milion złotych, czy też 500,000 zł. Dzieje się to w ten sposób, iż dołożone do planu gry przepisy przewidują, że jeżeli suma cyfr każdej z dwóch głównych wygranych, pierwszej i drugiej, będą bądź parzyste, bądź nieparzyste, to do wygranej 500,000 zł. dołącza się pięć premii po 100,000 złotych, co daje w sumie milion złotych. W przeciwnym razie, t. j. jeżeli w jednej z tych wygranych suma cyfr nie będzie parzystą, w drugiej zaś nieparzystą, to owoych stotyśniętych premii nie dołącza się i każda z nich będzie

Również i w innych klasach wprowadzono szereg korzystnych dla graczy zmian. Tak więc w pierwszej klasie wprowadzono trzy wygrane po 20,000 zł., oraz zwiększono ilość wygranych po 15,000 o dwie, po 10,000 o tyleż, po 5000 o jedną, po 500 zł. o dziesięć siedemdziesiąt pięć. Wygranych dziennych będzie trzy po 30,000 zł. i cztery po 10,000 zł. Wygrane po 100,000 i 50,000, 2,000 i 1,000 zł. utrzymano bez zmian.

W klasie drugiej wygrana główna wynosi 100 tys. zł. poza tym wprowadzono pięć wygranych po 20,000 zł. i zwiększono ilość wygranych po 15,000 zł. o trzy, po 10,000 zł. o pięć, po 5,000 zł. o cztery, po 2,000 zł. o pięć, po 500 zł. o tysiąc sto dziesięć. Wygrana 75,000 zł. pozostaje bez zmiany. Wygranych dziennych będzie dwie po 30,000 i trzy po 10,000 zł.

Wreszcie w klasie trzeciej główną wygraną ustalono również na 100,000 zł., utrzymując dwie po 75,000 zł. Dalej wprowadzono osiem wygranych po 20,000 zł. oraz zwiększono ilość wygranych po 15,000 o trzy, po 10,000 zł. o cztery, po 5,000 zł. o dziesięć po 2,000 o tyleż, po 500 zł. o tysiąc sto dwadzieścia. Wygrane dzienne ustalono na dwie po 10,000 i jedną 30,000 zł.

Dr EDMUND EKKERT UL. PIERACKIEGO 5 choroby weneryczne i skórne przyjmuje od 1-2 p. p. i od 5-8 w.

Dr J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG POWRÓCIEŁ ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92. przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Przychodnia specjalna dla chorych WENERYCZNYCH Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Analizy krwi i wydzielin. ZAWADZKA 1. Tel. 206-65. Czynna od 9 r. do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

DR. BRAUN Choroby skórne i weneryczne CEGIELNIANA 4, tel. 100-57. Przyjmuje od 8 do 1 i od 6 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 9-10 w poł.

Dr. med. Maria Frankiewiczowa choroby kobiece i położnictwo, SOSNOWA 32 (róg Napiórkowskiego) Przyjmuje od 3-7. — Tel. 269-64.

Gabinet WENEROLOGICZNY w Lecznicy „Pomoc”. leczenie chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych ZGIERSKA 56 (Bałucki Rynek) tel. 101-29. PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. NIEWIAŹSKI spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, tel. 150-40. przyjmuje od 8-1 w poł. i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1 w poł.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA leczenie chorób wenerycznych i skórnych PIOTRKOWSKA 161 od 8 do 4 i od 6 do 9 w., w niedz. od 9-1 p. p. Panis przyjmuje kobieta, lekarka, PORADA 3 zł.

Zdarzenia i wypadki

(—) Molotow na skutek uchwały połączonych izb wygłosi w śródeł exposé o polityce zagranicznej. (—) Ambasador Stanów Zjednoczonych we Francji, Bullitt, wygłosił z okazji poświęcenia pomnika na cmentarzu poległych obywateli amerykańskich w czasie wojny światowej w miejscowości Neully sur Seine przemówienie i oświadczył, że sympatie Stanów Zjedn. są po stronie narodów, które będą walczyły o wolność, niż ugię się pod butem na jeźdźcy.

(—) Prezydent Turcji, İsmet İnönü, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. i.: Sytuacja międzynarodowa — oświadczył on — jest bardzo niepewna. Ludzkość przeżywa kryzys, który już dłużej trwać nie może i który zakończy się musi albo zbrojnym starciem, albo też zwycięstwem zdrowego rozsądku.

W zakończeniu oświadczył prezydent İsmet İnönü, że w wypadku, gdyby ludzkość miała przeżyć katastrofę, naród turcki wypełni bóg walania i z bohaterstwem przypadającemu mu obowiązki u boku państwa, których żywotne interesy i ideały są te same, co Turcji.

(—) Kongres francuskiej partii socjalistycznej w Nantes wypowiedział się przeciw wszelkiej współpracy z socjalistami. (—) Organ min. Ciano „Il Telegrafo” zamieścił artykuł, w którym stwierdza, że ufortyfikowanie przez Polskę Zoolia uniemożliwi Niemcom zajęcie wezła kolejowego Bogumina.

(—) Ex-pacyfikator Rusi Podkarpackiej z ramienia Pragi, gen. Prchala, b. minister spraw wewnętrznych, wojskowych, finansów i komunikacji — od dwóch dni bawi w Warszawie. Gen. Prchala po stanowio osiągnął na emigracji w Polsce.

(—) Wszystko się w mnie huntuowało... „Protektorzy” doszczętnie ogalającą moją ojczyznę... Zabierają nawet klamki od drzwi... 180 000 robotników czeskich wywieziono w głąb Rosy... Szywy to kompletne zero... Nie można porównać dawnej armii cesarskiej obecnej armii niemieckiej. Materiał wojenny niemiecki jest bardzo słaby, same oszaste... Wierzę w przyszłość mojej ojczyzny, będę dla niej pracował na emigracji — oświadczył gen. Prchala w wywiadzie.

(—) Min. Roman powrócił z Ameryki i dals objął urzędowanie. (—) Wybory na Węgrzech przyniosły zwycięstwo partii rządowej.

(—) P.A.T. donosi: Dnia 28 bm. w wsi Kłudmna, powiatu dobrzmińskiego, wyznika bójka między miejscową ludnością na tle walki o kościół. — W wyniku tej bójki zostały rannane dwie osoby. Dla zapobieżenia dalszym eskcesom został wzmocniony miejscowy posterunek P. P.

(—) Dnia 28 i 29 bm. odbyły się w kilku województwach obchody Święta Ludowego, zorganizowane przez Stronnictwo Ludowe. Przebieg obchodów był spokojny, frekwencja z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych średnia. Obchody odbyły się w lokalach zamkniętych.

(—) Woda na Wiśle w Warszawie zaczęła opadać.

(—) Nad powiatem kolekim przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. W czasie burzy piorun uderzył w zagrodę rolnika Czupryńskiego w Nowej Wsi pod Kolem, zabijając na miejscu 22-letnią żonę jego i 3-letnią córeczkę. Dom mieszkalny splonął.

(—) W Rzymie zmarła ś.p. Matka Urszula Ledóchowska, przełożona generalna SS. Urszulanek.

(—) W Warszawie zmarła ś.p. Paulina z Chruszczyńskich Starzyńska, żona prezydenta m. Warszawy.

(—) W pierwszy dzień Zielonych Świąt około godz. 16 bawił w Łodzi przejeżdżając premier gen. Sikorski.

(—) Onegdaj w Pabianicach przy ul. Ostatniej nr 20-a rozegrał się krwaawy dramat małżeńcki. W domu tym zamieszkiwał strażnik kolejowy, 27-letni Józef Głosek. Był on szalenie szaradny o swą żonę, 20-letnią Helenę, która podejrzewała o zdradę.

Podczas scysji między małtonkami Głosek nagle chwycił rewolwer i strzelił kilkakrotnie do żony. Jedna z kul ugodziła ją w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Głosek po chwili strzelił sobie z rewolweru w serce, padając trupem na miejscu.

(—) Przed domem przy ul. Żeromskiego 88 została przejechana przez tramwaj 9-letnia Gabriela Arenó, córka dozorcey. Przewieziona do szpitala — zmarła

Katastrofa samochodowa na Podkarpaciu

Na szosie Kraków — Krynica wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa samochodowa. Auto należące do przemysłowca łódzkiego Ernesta Szmellera, właściciela farbiarni przy ulicy Kilińskiego 192 rozbiło się, powodując tragiczne skutki.

Szmeller korzystając z dwóch dni świąt wybrał się własnym samochodem nr A. 47-308 na wycieczkę do Krynicy.

Szmellerowi towarzyszyła jego żona Katarzyna oraz znajomy Adolf Schmidt, właściciel nieruchomości przy ulicy Sienkiej 15 i jego żona Marta Alma.

Auto prowadził szofer 24-letni Stefan Skoczyński, zam. w Łodzi, przy ulicy Rysia 11 (Chojny). Między Limanową a Mszana Dolna, szofer prowadząc auto z szybkością 55 kilometrów na godzinę, najechał nagle na duży kamień przydrożny. Wskutek tego samochód zarzucił, wpadł na pobliskie drzewo, odbił się o nie i runął do głębokiego rowu, wyrzucając się do góry kolanami.

Przemysłowiec Szmeller miał zgruchotaną czołkę i dawał słabe oznaki życia. Nim wezwano lekarza, zmarł, na rekach ratujących go. Zwłoki umieszczono chwilowo w kostnicy w Mszanie Dolnej. Będą one dziś sprowadzone do Łodzi.

Również bardzo ciężko ranny został szofer Skoczyński, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Lżej ranni zostali Katarzyna Szmellerowa, Schmidt i jego żona, których opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Ofiary katastrofy przewieziono do szpitala w Krakowie przy ul. Garnerskiej. Stan tych trzech ofiar wypadku nie budzi obaw.

Rozbitym samochodem zaopiekowała się policja w Mszanie Dolnej, która prowadzi dochodzenie.

Chłodny koniec maja, Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 30.5. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 12 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 10 stopni. Ciśnienie atmosferyczne 762 milimetr. — Wzrost ciśnienia. Słabe wiatry wschodnie.



OTOMANY, garderoby, tapczany, leżanki, krzesła, stoly, biurka, stolki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przedzielceki.

OD 5 ZŁ. trwała ondulacja z gwarancją, grube loczki i naturalne fale. „Nina”, ulica Główna 32, tel. 124-31.

PONCZOCHY gazowe ze szkami od 1.50. Podnosimy oczka maszynowo, zupełnie bez śladu. „Pogotowie pożycznicze”, Narutowicza 36, front, parter.

ZAGINEŁA legitymacja na ulgowe bilety tramwajowe wyd. na nazwisko Laskowski Józef, zam. Brzozowa 6.

PRZYBLĄKAŁ się pies, wilk. Odebrać można za zwrotem kosztów. Zdrowie. Krakowska 26.

Przetamany pęd ku górze ZMIERZCH DRAPACZÓW NIEBA?

Karkołomne rzemiosła w amerykańskich miastach

Nowy Jork, w maju. Krótkotrwała i przemijająca okazała się chwila uważanych do niedawna za jedną z cudów naszej doby 80-ciopiętrowych amerykańskich drapaczy nieba, którymi się zwłaszcza szczycił Nowy Jork.

Dzisiaj największa, bo 100-piętrowa, z tych gigantycznych budowli, nowojorski „Empire State” do połowy stoi paszanki. Z biegiem czasu ujawniły się tak kolosalne strony ujemne podniebnych gmachów że poniechane zostanie dalsze ich budowanie.

Będzie temu lat pięćdziesiąt, gdy obywatele Chicago, Detroit i Nowego Jorku zaczęli stawiać oszalałymi Europejczyków kilkunastopiętrowe domy. Amerykańscy „businessmeni” zapragnęli się znaleźć bliżej słońca i gwiazd.

Gdy na początku naszego stulecia wzniesiono w Nowym Jorku 29-ciopiętrowy budynek przy Park Road, mierzący 100 metrów wysokości, świat nie mógł wyjść z podziwu.

Po wielkiej wojnie olbrzymy zaczęły wyrastać, jak grzyby po deszczu. Zaledwie stanął w Nowym Jorku imponujący „Singer Building”, natychmiast przytoczył go rozmiarami „Metropolitan Life”, uwięziony strzelającą w niebo 220-metrową wieżą będącą dokładną kopią weneckiej Campanili u Świętego Marka.

Wkrótce powstał 55-ciopiętrowy „Woolworth”, sięgający 240 metrów, „Equitable” i wiele innych, coraz wyższych.

Budowle te kosztowały łącznie astronomiczne sumy. Na przykład „Metropolitan Life” pochłonął 30 milionów dolarów.

Szał budowania wzywał podkład w olbrzymim wzroście ludności przy jednoczesnym nieprawdopodobnym podroźeniu terenów w centrum miasta.

Gdy w XVII wieku olbrzymią przestrzeń na której później powstała nowojorska Giełda i Wall-street, nabyto za drobną kwotę 315 dolarów, dzisiaj jeden metr kwadratowy w tym punkcie wart jest 56,25 dolarów!

To było przyczyną, iż szukano i znaleziono no sposób zmieszczenia maksymalnej liczby ludzi na minimalnej przestrzeni.

W niektórych przecież drapaczach nieba przebywa ponad 10 tysięcy osób. Mała na miejscu wszystko, co im potrzeba: sklepy, fryzjerów, urząd pocztowy, restauracje, bary, łaźnie tureckie, pływalnie, korty tenisowe, bank itp. i mogą, o ile chcą, wcale nie wychodzić na ulicę.

Wkrótce jednak zaczęły wychodzić na jaw kardynalne braki.

Lokatorzy spodziewali się absolutnej czystości, tymczasem wiatr, którego się nie czuje blisko ziemi, na wyższych, a zwłaszcza na szczytowych piętrach literalnie nie daje żyć.

Właściciele podnosili ze szczególnym naciskiem bezpieczeństwo od pożaru w tych kolosach, lecz ten pogląd został gruntownie obalony przez oświadczenie naczelnego inspektora Ludwiga, wytrawnego specjalisty, który dowodzi, że dzięki przepastnym otchłaniom klatek ściodowych i windowych zaproszenie ognia grozi nie dającą się opanować katastrofą.

Wreszcie gwałtowny sprzeciw wnieśli doprowadzeni do ruiny właściciele sąsiednich zwykłych dziesięcio i dwunastopiętrowych kamienic. Mieszkania zasłonięto przed słońcem, zaległ gęsty mrok i nie podobna ich odnająć.

Metoda budowy amerykańskich drapaczy nieba odbiega zupełnie od europejskiego sposobu stawiania domów.

Niebosiężny stalowy szkielet produkowany jest fabrycznie w bardzo krótkim terminie. Przez ten czas zakłada się fundamenty, poczynają mury — akrobaci łączą części metalowego kośćca. Wówczas murarze, stolarze, malarze, szklarze, elektrotechnicy, hydraulicy i inni przystępują do swoich czynności i to jednocześnie od razu na wszystkich piętrach.

W ciągu paru miesięcy olbrzym jest gotów. Zawrotna wysokość domów amerykańskich spowodowała powstanie karkołomnych rzemiosł, jako to odświeżanie i czyszczenie murów oraz mycie okien.

Zawieszani na linach i pasach, spacerujący po wąskich gzymsach na wysokości 200, lub choćby tylko 80 metrów, spe-

cialiście ci o żelaznych nerwach są nadzwyczaj poszukiwani, a co za tym idzie, po królewsku opłacani i fantastycznie ubezpieczeni na wypadek kalektwa lub śmierci.

Atak grzechołnika na balonik.



W Ogrodzie Zoologicznym w Nowym Jorku dokonano interesującego eksperymentu. Dozorca wetknął do pomieszczenia grzechołnika balonik dziecinny (1). Grzechołnik jak strzelał rzucił się na balonik i ułupił w nim swe zęby ze straszliwym jadem (2). Nie zdołał jeszcze zamknąć paszczy, kiedy balonik z hukiem pękł (3).

Prozdek od BOLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. CASH
KOWALSKINA
słabiej się wzmocnić
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

SAPOPIX MYDŁO PŁYNNIE
WZMACNIA WŁOSY-NISZCZY KUPIEŻ

Złodziej brylantów w roli słynnego śpiewaka.

Z początkiem roku b. na Av. St. Mandé w Paryżu wynajął luksusowe mieszkanie pewien młodzieniec, który podał się za Maksa de Reynes, rodem z Tonkinu. Lecz gdy dowiedział się, że zaciekał się nim policja, po miesiącu wyniósł się z mieszkania. Inspektorzy odszukanego w kawiarni w gronie artystów przebywających „na zielonej trawce”, to znaczy bez pracy, Maks oświadczył policjantom, że będąc podobnym do słynnego śpiewaka Tino Rossi, uczy się wśród swych kolegów imitować słynnego artystę, ażeby z czasem stanąć z nim na jednej stopie... Nie mając żadnych dowodów przeciwko niemu, policja nie aresztowała go. Maks przypuszczając, że nie jest więcej pilnowany, nadal sprzedawał po 10 tysięcy franków klejnoty warto-

ści 80 tys. fr. Tym razem „śpiewak” jeszcze zdołał wykręcić się tłumacząc, że klejnoty otrzymał w dowód sympatii od swych wielbicieli, którym przedstawiał się za ulubionego Tino Rossi.

Lecz za trzecim razem to już nie uszło na sucho. Wzięty w cztery ognie pytań złodziej zeznał, że nazywa się Yves Roger, ma 20 lat i, że klejnoty kupił w Barcelonie. Znalaziony przy nim klucz zaprowadził policję do jednego z tutejszych banków, gdzie osobnik ów wynajmował schowek, w którym przechowywał klejnoty wartości przeszło pół miliona franków. Ponieważ identyczne klejnoty zostały skradzione w grudniu ub. roku jubilerowi z Carcassonne, Roger został odstawiony do tego miasta.

Studentka, która woli się uczyć niż tańczyć.

Jedną z najlepszych wykonawczyń amerykańskich tańców ludowych jest studentka wydziału prawnego, uniwersytetu chicagowskiego, 23-letnia Virginia May Clark. Przed przybyciem angielskiej królewskiej pary do Kanady, Wirginia otrzymała od komitetu organizacyjnego przyjęcie dla królestwa, zaproszenie aby zatańczyła przed królewską parą — amerykańskie tańce

ludowe. P. Clark odpowiedziała odmownie, motywując swą odpowiedź tym, że niedługo będzie składała egzaminy więc czas nie pozwała jej na wyjazd do Kanady, nawet dla królewskiej pary.

Amerykańska prasa nazwała Wirginię Clark „studentką, która woli się uczyć, niż tańczyć przed królewską parą”.

Zgon popularnego lorda 11 TYSIĘCY ROZWODÓW...

W Grays Inn (Anglia) zakończył życie lord Melville, jedna z najpopularniejszych postaci w Anglii.

Lord Melville, były minister, był sędzią w londyńskim sądzie rozwodowym. W czasie swego urzędowania udzielił on rozwodu 11 tysiącom par małżeńskich.

Syn robotnika kamieniarskiego z Devon lord Melville zdobywał dzięki swym niezwykłym zdolnościom, coraz to wyższe szczeble społeczne. Był nauczycielem, dziennikarzem, prawnikiem wreszcie ministrem i sędzią Sądu Najwyższego.

W uznaniu zasług król angielski nadał mu tytuł lordowski.

Polska musi być silna i jednolita
To hasło Naczelnego
Wodza realizuje ZWIĄZEK
REZERWISTÓW

Maria ŻUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PLASZCZU

Powieść 44

Próba



Sprzedawca: Czy pan ten pragnie wypróbować sprężyny?

Nie było też dla niego tajemnicą w jakich okolicznościach Witłowski poznał Ortwiłła. Wynikało więc z tego, że panna Dora piękna i posażna jedynaczka ciesząca się powodzeniem u młodzieży z najlepszych sfer zaręczyła się potajemnie z człowiekiem, którego przeszłość nie mogła budzić wielkiego zaufania, ponieważ był wśczygą morfinomanem, głodomorem, znalezionym na bruku. Czemuż więc doktor Witłowski, wiedząc o projektach matrymonialnych siostry nie tylko żadnych nie stawiał przeszkód, ale jeszcze im sprzyjał w tajemnicy przed resztą rodziny? Sprawa latarki Ortwiłła znalezionej w gabinecie była dziwnie skomplikowana. Każdy człowiek przy zdrowych zmysłach byłby powiedział, że miał ją ze sobą gdy grał w bilard wieczorem i nikt nie mógłby zaprzeczyć. Jeżeli tak stanowczo twierdził, że nie wie skąd ona się tam wzięła, to albo pragnie nasunąć myśl, że została naumyślnie podrzucona, albo jest to dowodem jakiegoś psychicznego braku. Przecież tą odpowiedzią wyspał się po prostu. Zapytany czy latarkę widział u siebie wieczorem, odparł, że nie pamięta, ponieważ nie była mu tego wieczoru potrzebna. Użył ją w Witłowicach tylko raz przed paru tygodniami, gdy zepsuła się elektryczność i dom w ciągu kilku godzin tonął w ciemnościach. Wtedy służyła nie tylko jemu ale i innym osobom, które ją pożyczowały i następnie oddały.

Zagadka rewolweru na którym znaleziono jedynie odcisk palców Kowlińskiego mogła jedynie być wytłumaczona tym, że musiał tu wchodzić w grę inny rewolwer tego samego kalibru. Ktoby nie zakradł się do gabinetu w celach zbrodniczych był z pewnością uzbrojony.

Im bardziej prokurator zastanawiał się nad tą sprawą tym bardziej utrwalało się przekonanie, że zbrodnia była obmyślona i starannie przygotowana tak, aby nasunąć przypuszczenie samobójstwa. Rewolwer leżący przy łóżku Kowlińskiego musiał być zaniesiony na identycznie podobny z którego została zawczasu wystrzelona jedna kula. Jego własny został użyty w chwili morderstwa a następnie usunięty. Wprawdzie rewizja przeprowadzona w całym dworze witłowskim nie dała wyniku, ale przecież między chwilą zbrodni a rewizją upłynęło kilka godzin w czasie których łatwo było pozbyć się dowodu rzeczowego. Ktoś mógł wymknąć się z domu wrzucić rewolwer do rzeki lub zakopać go w parku. Ktoś musiał nabyć rewolwer zupełnie podobny do rewolweru Kowlińskiego. Otóż Ortwiłł od chwili swego przyjazdu do Witłowic nie wyjeżdżał nigdzie. Podobnego sprawunku nie mógłby zataić w Tarnowie, gdzie żadna firma broni nie

miała nigdy tego rodzaju rewolwerów zagranicznego wyrobu. Kowliński nabył swój w zeszłym roku w Berlinie. W całym dworze jeden chyba tylko Witłowski który właśnie był wrócił z podróży mógł zaopatrzyć się w taką broń. Zamiany mógł dokonać sam, korzystając z chwili gdy Kowlińskiego nie było w pokoju sypialnym. Wprawdzie przyjechał z żoną do Witłowic, dość późno, już po kolacji, ale była przecież chwila kiedy Kowliński nie znajdował się w swoim apartamencie i rozmawiał w hallu z Ortwiłłem zanim go zaprosił do swego gabinetu. Poza tym drzwi między gabinetem a sypialnią były podczas partii bilardu zamknięte, więc wkradnięcie się do sypialni od korytarza nie przedstawiało trudności. Następnie była chwila kiedy Ortwiłł spotkał Witłowskiego na pierwszym piętrze i rozmawiał z nim sam na sam w swoim pokoju. Czy Ortwiłł działał pod wpływem hipnotycznym, jako posłuszne narzędzie Witłowskiego, czy też jako posłuszny szwagier był z doktorem w spółce? Na to pytanie odpowiedź była trudna.

Bądź co bądź cały akt oskarżenia ułożony w głowie prokuratora i jeśli doktor Witłowski nie był dotychczas aresztowany to tylko dlatego że nie mając w ręku żadnych dowodów winy i nie chcąc polegać na samych domysłach, prokurator wahał się i zwlekał z aresztowaniem tak znanej i sławnej osobistości jak doktor Witłowski. Tymczasem agencji policji śledczej nie próżnowali i szukali dowodów wszędzie gdzie istniało prawdopodobieństwo ich znalezienia.

Pewnego dnia prokurator otrzymał z Gdyni listy, które zaważyły na szali wypadków. Jeden pochodził od pani Godziszewskiej, siostry Kowlińskiego, drugi zaś, był to załączony list Kowlińskiego, pisany przed rokiem do siostry. Pani Godziszewska donosiła, że będąc przed rokiem w ciężkiej sytuacji finansowej udała się do brata o pomoc, a odpowiedź jego może teraz stanowić cenny dokument ilustrujący stosunki rodzinne w Witłowicach. Brzmiał on następująco:

Moja droga Marysiu!

Choć ożeniłem się bogato, często nie mam grosza przy duszy. Czasy są ciężkie, a moja stara jest zazdrosna i skąpa. Pasierbowie intrygują przeciwko mnie, ponieważ oboje mnie nienawidzą i chętnie utopiliby mnie w łyżce wody. Najgorszy jest Stanisław, który za wszelką cenę chciałby mnie się pozbyć. Oczernia mnie przed matką, namawia ją do rozstania się ze mną. Koniecznie chciał doprowadzić do

tego, aby mi odebrała pełnomocnictwo prowadzenia interesów. Ponieważ nie zgodziła się na to, jest on teraz na mnie wściekły. Unikam go jak tylko mogę, bo przyznam Ci się otwarcie moja siostruniu, że okropnie się go boję. To prawdziwy diabeł nie człowiek. Jak wiesz jest doktorem medycyny ma jakąś siłę hipnotyczną czy piekielną, za pomocą której wywiera wpływ na ludzi. Mogę się tylko od niego najgorszego spodziewać, czyż można wiedzieć co taki szatan jest gotów zrobić? Gdyby mnie kiedy znaleziono otrutego, lub w jaki inny sposób zgładzonego z tego świata, byłaby to jego sprawa, z której jednak gładko potrafiłby się wykiwać. Szarlatan taki umie ludzium oczy mydląc i uchodzić za jakiegoś mędrca. Wierz mi siostruniu, że pozycja moja wcale wesola nie jest wśród takiej rodziny. Posyłam ci więc skromną zapomogę i ściskam z całego serca kochający Cię brat

Marek.

Prokurator wiedział, że ów „kochający brat Marek” nie miało dał powodów do wzbudzenia nienawiści w sercu pasierbów, ale bądź co bądź zbrodnia była zbrodnią a list Kowlińskiego dokumentem nie małej wagi, którego nie mógł lekceważyć.

XIX.

— Dlaczego Staś nie przyjeżdża, co to się dzieje? Co to się znów stało? Co wy przede mną ukrywacie? — pytała pani Kowlińska.

— Staś jest bardzo zajęty mamą. Pani Kowlińska spojrzała na bladą wychudzoną, znękaną twarz córki, na jej zapadnięte policzki i oczy pozabawione blasku.

— Coś się bardzo złego dzieje, miarkuję to z twego wyglądu Doro, przecież nikniesz w oczach jak osoba bardzo chora. Co ci jest, dziecko moje, powiedz już raz prawdę! Babunia również postarzała się nagle jakby jej dziesięć lat przybyło od wczoraj. Wszyscy przede mną coś ukrywają, a ja zamartwiam się gorzej, niż gdybym wiedziała.

Dora nagle rzuciła się w objęcia matki i wybuchnęła płaczem. Nie mogła już dalej panować nad sobą.

— Co ci jest Doruś? Co ci jest? Powiedz wreszcie. — Mamę... mamę... Staś został wczoraj aresztowany.

CHCIAŁA ZE STOLICY

Wycieczki w Warszawie w kilku wierszach

Przedprowadzony przez Wydział Ewidencji i Ludności Zarządu Miejskiego spis ustala, że na włączonych we wrześniu ubiegłego roku do obszaru Warszawy terenach min Bródno i Wilanów zamieszkiwało około 15 000 osób. Ludność obszaru włączonego z gminy Bródno stanowią przeznaczone mieszkańcy baraków miejskich na Anopolu, którzy już od 1936 r. meldowali i policyjnie byli przynależni do stolicy. Mieszkańcy terenów włączonych do Warszawy na południu są przeważnie drobni rolnikami — warzywnikami. Na przyczynionych terenach z gminy Bródno znajdowało się 131 nieruchomości mieszkalnych, a na terenach gminy Wilanów — 35. Z gminy Bródno przylączyło miejscowości: Anopol — baraki miejskie, Anopol — wiejski, Kołonia, Stefanówka, majmłyn, Marywil oraz część Żerania. Z gminy Wilanów miejscowości: wieś Służew, Służew Potoki, Parcele, folwark Służewiec, młeln, Grabów i część Ródkiewki. Włączenie do granic Warszawy Żerania konieczne było ze względu na budowę portu przemysłowego, elektrowni i reżeni miejskiej na tych terenach, zaś przyłączenie Służewca związane było z budową torów kolejowych komych.

Obecnie miasto operuje realnie w granicach uzyskiwanego pokrycia kwotą 13 milionów złotych, na potrzeby inwestycji, zamiast sumy 35 milionów złotych. Charakter pokrycia wpływa kierunek inwestycji. Każde on redukować i wstrzymywać nie tylko plany tegoroczne, lecz roboty rozpoczęte już w latach ubiegłych. Kom Turystyczny, Archiwum, Betonownia, Kopalnia, Targowe na Żoliborzu, Zajezdnia autobusowa na Żoliborzu w ramach tych 13 milionów złotych nie będą całkowicie wykończone.

Największe trudności komunikacyjne w ruchu ulicznym w Warszawie odczuwane są m. i. przy zbiegu ul. Przejazd, Leszno Rymarskiej, gdzie dwa domy wystające poza linię regulacyjną, powodują tzw. „kork”. W tym punkcie tworzy się zawsze zator pojazdów, utrudniający komunikację, o szczególnie odczuwa się po oddaniu do użytku nowej arterii komunikacyjnej, łączącej Żoliborz z miastem, która wiedzie częściowo właśnie przez ten „kork”. Aby uniknąć stałego stłaczania pojazdów w tym miejscu należy poszerzyć jezdnię przez unicie dwóch domów — zawalidrogów.

Glinianki na Kółce przy ul. Elekcyjnej zasypywane. Sprawa jednak nie zostaje ależycie rozwiązana, bo na sąsiednich terenach powstają już nowe, wielkie glinianie, stwarzające znowu to samo niebezpieczeństwo, o usunięcie którego mieszkańcy Kółki tyle czasu zabiegali. Glinę zatem należy kopać za miastem, albo tereny glinianek odpowiednio zabezpieczyć, aby uniknąć tragicznych wypadków wśród kąpiących się dzieci.

W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną roboty ziemne przy podwyższeniu wału i bulwaru Wybrzeża Miedzeszyńskiego rz. nad poszerzeniem chodników i jezdnii ul. Zielenieckiej. Po ukończeniu połowów jasku z Wisły, koniecznego do tych prac, obecnie trwa zwózka piasku na tereny wyławowe, graniczące z terenami klubów portowych wodnych między mostami.

Krańeczki.

Majowe niebezpieczeństwa

Starzy kawalerowie w opalach.

Maj się kończy. Zdawało mi się, że wszyscy ogromnie tego żałują, gdy oto przekonuję się, że i ten najpiękniejszy w roku miesiąc zakochanych ma swoich zatwardziały przeciwników.

Są nim starzy kawalerowie, trzymający się swego stanu z zasady i przekonania. Do takich należy mój sąsiad, bogaty właściciel kilku nieruchomości, a do tego zapalony myśliwy, pan Marcin K.

Otóż ten to pan Marcin, z chwila nastania romantycznej majowej atmosfery, całkowicie zniknął dla świata. Różne przypuszczenia zaczęły mi już chodzić po głowie, jako że polowanie, jedyny możliwy powód nieobecności owego pana, był obecnie nieaktualny, gdy naraz, wracając z wycieczki z poza miasta, widzę mego sąsiada, jak, chwytając się lekko w obie strony, wyłazi z jakiejś ponurej podmiejskiej knajpy.

— Panie Marcinie, to pan? Co pan tu robi? — pytam nie wierząc własnym oczom.

— Ukrywam się — pada wreszcie odpowiedź po widocznym długim i badawczym wysondowaniu, czy powierzyć mi można tajemnicę.

— Przed kim? — pytam nie mogąc wyjść ze zdziwienia.

— Znasz pan przysłowie: „Poniósł wilk, ponieśli i wilka”, albo: „Kto mieczem wojuje, od miecza ginie”? — on mi w odpowiedzi.

— Tak.

— To widział pan, mnie to czeka.

— Co? Nic nie rozumiem.

— No tak. Przecież ja przez cały rok poluję na kuropatwy, na zające, na sarny, na dziki, na kaczki, na inne ptaki; czy wobec tego nie mam powodu do obaw, żeby i mnie nie złowili?

— No dobrze, ale kto ma to zrobić?

— Kto? A koby inny, jak nie kobieta? — Ona oczywiście. Kiedy jestem zajęty myślistwem, wtedy nic mi nie grozi. Sama Kleopatra nie zdołałaby mnie usidlić. Ale teraz, jeszcze w maju, brrr... boję się. Jedno niebezpieczne spotkanie z kobietą. Przejazdka w taki zdradziecki majowy wie-

czór, a już ci ona w upojeniu szepce i pozbawi przytomności. Nie wiesz, co się z tobą dzieje, nie wiesz, co robisz, a gdy po raz pierwszy otworzysz przytomnej oko, zobaczysz płonące świece na ołtarzu i siebie w paradnym stroju wśród tłumu ludzi.

— I możesz na razie zrozumieć, co się z tobą stało, dopiero stałe odtąd krzyki jednej i tej samej kobiety nad głową uprzytomni ci po tygodniu, że jesteś żonaty. Nie chcę tak marnie zginąć, toteż staram się, jak mogę nie widzieć maja, ani kobiet w maju.

— I dlatego przesiaduje pan całe dni w takich oto knajpach? — pytam spoglądając z obrzydzeniem na ohydny lokal.

— No cóż pan chce, przecież tu chyba nie przyjdzie żadna szanująca się kobieta na wydaniu...

OFIARA.

Nie pisałbym nigdy o tej rozmowie, gdy by nie to, że dzisiejsza rozprawa sądowa całkowicie potwierdza słuszność obaw pana Marcina.

Na ławie oskarżonych zasiadł Antoni Malwa, który oskarżony o oszustwo matrymonialne takie złożył wyjaśnienie:

Usiadłem w parku na ławce. Podchodzi jakaś niewiasta.

— Czy to miejsce wolne? — pyta.

— Wolne! — odpowiadam ostro.

A ona cichutko:

— Co pan taki nieuprzejmy?

— Faktycznie. Nie ładnie tak z góry na kobietę — pomyślałem i zacząłem się tłumaczyć.

Odtąd nie wiem, wysoki sędzię, jak to się stało, ale ona zaczęła mnie ciągle z sobą prowadzić wszędzie. Mówiłem, że nie mam pieniędzy, to mi dawała. Tłumaczyłem, że nie mam garnituru, to mi kupiła. Było wszystko dobrze, ale gdy chciałem się zżenić z dawną narzeczoną, to mi zrobiła awanturę i zaskarżyła do sądu. Jestem niewinną ofiarą, którą ta kobieta chciała upolować na męża i proszę o uniewinnienie.

Sąd jednak stanął na innym stanowisku i skazał Antoniego Malwę na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Posag i miłość

Spłoszona parka w zacisznej alei

Z Tarnowa donoszą: Do Tarnowa nadeszła niezwykle sensacyjna wiadomość o niedozwolenych przebiegach 33-letniej tarnowianki Pechli G. — Oto ubiegłej nocy krakowska policja na Plantach przeprowadziła obławę. W pewnej chwili na widok zbliżających się posterunkowych z jednej, w zacisznym miejscu stojących, ławek zerwały się dwie postacie i usiłowały zbiec. Kobiętę przytrzymał i w Komisariacie P. P. stwierdzono, że ma ona w kieszeni 22.000 zł. Niewiasta z placem wyznała, iż nazywa się Pechla G., pochodzi z Tarnowa, a przed chwilą rozmawiała z niedawnym poznanym narzeczonym. Nazajutrz miały się odbyć oficjalne zaręczy. Ponieważ jednak narzeczony — materialista zażądał okazania mu przed tymi formalnościami posagu, przeto z gotówką przybyła na schadzke, której właśnie przeskoczyła policja.

Jak się okazało, narzeczony zbiegł, bo

nie miał czystego sumienia. Policja już ustaliła, że amant jest emigrantem z Niemiec notorycznym niebieskim ptakiem, a na dobitek jeszcze żonaty i dzieciaty.

Huragan stracił dziecko do głębokiej studni.

Z Tarnowa donoszą: Ostatnie żywiołowe burze pociągnęły, niestety, też ofiary w ludziach. W Wesołowie, 7-letnia dziewczynka, Irena Nędza, wychowawca Heleny Rybowej, wieczorem poszła z wiadrem w stronę studni, aby nabrać wody. Nieoczekiwanie rozpadł się lu ragan, który uniósł dziecko w powietrze i następnie, jak lekka piłka, cisnął w głębiny 8-metrowej studni. Mimo natychmiastowego ratunku dziecko utonęło.

Protekcyjne interwencje

skończyły się karą więzienia.

Z Krakowa donoszą: Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczył się proces przeciwko Stefani Golińskiej, Emilii i Edwinowi Skopalom oraz Romanowi Boregowi, oskarżonym o założenie związku protekcyjnego, w celu wyrobienia posad na P.K.P.

Do krakowskiej prokuratury wpłynął anonimowy list, w którym autor donosił, że na terenie Wieliczki grupa osób pod przewodnictwem niejkiej Stefani Golińskiej wyłudza od bezrobotnych pieniądze pod pretekstem wystaranja się o posady na kolei. Na skutek tego doniesienia prokuratura wszczęła dochodzenia. Przeprowadzona u Golińskiej rewizja oraz jej zeznania, w których od pierwszej chwili oskarżona się przyznała, doprowadziły do ujęcia dalszych członków afery. W przeciwnieństwie jednak do Golińskiej, Skopala i Boreg do częściowo

przyznała się do zarzuconych jej czynów, natomiast Skopala i Boreg do żadnych się nie pozuwają, przecząc wszystkim punktom oskarżenia.

Według zeznań oskarżonej Golińskiej, pobierała ona za interwencje od 20 do kilkuset złotych, z którymi miała rzekomo się dzielić z innymi członkami związku. Oskarżona Skopala przyznaje, że jakieś pieniądze znajdowała na stole lub na łóżku, lecz nie znała ich pochodzenia, a jeśli je zatrzymała, to tylko dlatego, że nie wiedziała komu je zwrócić. Obaj oskarżeni mężczyźni wypierają się jakiegokolwiek udziału w tych zyskach. Zwracając się o interwencję w sprawie przyjęcia do pracy na P.K.P. udzielano rzeczywiście informacji, co do sposobu składania podań i wymaganych kwalifikacji, nie pobierając za to żadnych honorariów.

Na rozprawę powołano około 40 świadków. Świadczenie ci nie potwierdzili zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia, co do Boregi i Skopali, a nawet Skopalowej. Wobec wyniku przewodu sądowego Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Stefani Golińska skazano na rok więzienia, resztę zaś oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Gruźlica płuc jest nieublaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszla, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze — „BALSAM TRYKOLAN” Gąseckiego, który ułatwia wydzielenie się płucnicy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

RADIO-KACIK.
WTOREK, 30 MAJA.
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Wesołe opowiadania dla młodzieży
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych
16.30 Recital fortepianowy — z Poznania
17.00 Kobieta a obrona kraju — odczyt
17.15 Pieśni w wykonaniu Franciszki Platówny
17.30 Z pieśnią po kraju
17.50 Reportaż ze Zjazdu Osadników w Grodnie — przez Wilno
18.00 Muzyka z płyt
18.30 Audycja dla robotników
19.00 Odczyt wojskowy
19.15 Melodie taneczne w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.00 Audycja dla ws...
20.15 Gra mała orkiestra P. R.
20.35 Audycja informacyjna, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Opowieść o Moniuszce — orkiestra symfoniczna P. R.
22.00 „Echa mecy i chwały”
22.15 Francuskie utwory skrzypcowe — z Gdyni — przez Toruń
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim Łódź, jak Raszyn, oraz:
14.00 Koncert żywcem Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.15 Literatura dla wszystkich: „Skrzydła nad Arktyką” — Janusza Meissnera
19.00 O muzyce i muzykach
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Lekkie utwory w wykonaniu instrumentów dętych — płyty
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Wiadomości bieżące

ŚRODA, 31 MAJA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Nasz koncert: Co śpiewają dzieciom na Litwie? — audycja z Poznania
15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Dom i szkoła: Gwęda
16.35 Recital śpiewaczy — z Krakowa
17.00 Odczyt wojskowy
17.15 Felieton muzyczny — ze Lwowa
17.55 Pogadanka aktualna
18.05 Wesołe piosenki operetkowe — płyty
18.30 Nasz język
18.40 Echa mecy i chwały
18.50 Koncert rozrywkowy — melodie filmowe i piosenki w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.00 Audycja dla wsi
20.15 Muzyka polska w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski — z Wilna
21.30 „Polskie powieści o chłopach przed Reymontem” — szkice literackie (z Krakowa)
21.45 Muzyka operowa z udziałem Beniamino Gigli (płyty)
22.22 Nowe nagrania na płytach
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim Łódź, jak Raszyn, oraz:
5.30 Pieśń „Kto się w opiekę...”
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Muzyka operetkowa — płyty
18.00 Nasza sława — kocie lby (pogadanka)
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
18.30 Nasz język
20.00 Utwory na skordzeon — płyty
21.45 Muzyka taneczna z płyt
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert solistów
22.45 Wśród obrazów w Muzeum im. Bertoszewiczów w Łodzi — felieton

A. BERRY.

NOSY.

Gość, ubrany w kratkowany garnitur, koloru piernika i pistacji, wszedł do baru, wychylił szklankę whisky i wyszedł, nie racząc zagadać, ani nawet spojrzeć na nikogo z obecnych.

— Widziałeś? — zapytał towarzysz Herbert Crowd. — Poznałeś go?

— Kogo?

— Bałwana, który był tu przed chwilą.

— Nie. Któż to taki?

— Nie pamiętasz Hopes'a zeszlórocznego naszego partnera od golfa w Bath?

Lecz Harry Sampton, tykający trzeci tu i tam ostrzy, zaprotestował.

— Mylisz się, mój kochany. Hopes podobny był do tapira. Słynął przecież ze zpiczastego, długiego, nieprawdopodobnie długiego nosa. Młode panienki przychodziły umyć, by mu się przyjrzyć, a facet który stał wszędzie, wyglądał zwyczajnie, miał zupełnie przeciętny i normalny profil.

— Nie przeczę.

— Więc?

— Och, to cała historia — zaczął Herbert. — Masz rację Hopes miał nos okropny, wiedział o tym i strasznie bolał nad swoim upośledzeniem. Lecz los nad nim zaważył. Wyobraź sobie, pewnego wieczoru, gdy dobrze pod gazem wychodził z nożnego lokalu, spotkał się w progu, co się owie nos w nos, z jakimś olbrzymim drabem również mającym dobrze w czubie. Zwykle, o ile sobie przypominasz, Hopes

zachowywał się spokojnie i raczej z ukrycia przyglądał się nieśmiało zabawie innych. Ale tym razem alkohol uderzył mu do głowy i wstąpił w niego pijacki animusz.

— Precz mi z drogi! — krzyknął do kłosa, uporczywie wycierającego suchutkie obuwie o słomiankę.

Tamten poczuł się dotknięty i odpowiedział stekiem wyzwisk.

Sięgający mu ledwie do pasa nosal nie pozostał dłużny. Zaniósł się na grubą awanturę.

Zazwyczaj nadmierny wzrost oraz waga idą w parze z gołębią słodyczą i łagodnością charakteru. Ten wielkolud był widocznym wyjątkiem, bo nagle tracąc cierpliwość, przeszedł od słów do czynów, schwył ciał pigmeja za kołnier i cisnął nim o ziemię.

Rozległ się brzęk tłuczonego szkła i chrzęst kości.

Jak się zapewne domyślasz, nieszczerne poszkodowany dopiero po upływie do brych kilku godzin powrócił do przytomności.

Leżał bezwładny, obolały i cały obandażowany na szpitalnym łóżku, pojękując z cicha.

Pielęgniarka, odgadując znaczenie jego mimiki przestronionej opatrunkami i domyślając się, że radby się dowiedzieć, skąd i jak znalazł się w klinice, opowiedziała mu iż minionej nocy jakieś litosiwie dusze od wiozły go w stanie pożałowania godnym do ambulatorium, i że dyżurny chirurg spędził bitych trzy godziny nad przyprowadzeniem

do porządku zadanych mu obrażeń cieleśnych.

Utalentowany specjalista rzeczywiście na podziw się wywiązał z zadania, gdyż kiedy po parotygodniowej kuracji pacjent mógł nareszcie opuścić szpital, nie tylko nie miał na twarzy śladu najmniejszej blizny, lecz ponadto szpetny jego nos, zlamany a potem nastawiony i wyprostowany, nabrał szlachetnej linii i klasycznego kształtu.

— To mi jednak nie tłumaczy — dziwił się amator ostrzy — dlaczego Hopes się z nami nie przywitał?

— Czyż nie pojmiesz, że z naszymi osobami wiąże się dla niego wspomnienia o których radby raz na zawsze zapomnieć? Podobno radykalnie przestał się znać ze wszystkimi, kto kiedykolwiek widział jego nos w pierwotnym fasonie.

— A ten zbir, który go tak urządził, co to był za jeden?

— Przedstawiciel opon samochodowych marki „Royal” nazwiskiem Barwick, zamieszkały w Birmingham. Słyszałem, że Hopes mu nawet nie podziękował, a wyświadczył mu, trzeba przyznać, nielada dobrodziejstwo!

— Wdzięczność, wiadomo, rzadkim bywa gościem w sercu człowieka — sentencjonalnie zakończył Harry Sampton.

Rozmowy tej wysiuchał z zapartym tchem i wypiekami na twarzy siedzący w pobliżu inny bywalec baru, niejaki Wimpston.

— Opatrność mi ich zesłała! — myślał

gorączkowo pociągając przez słomkę cocktail za cocktailem.

Pocziwy bowiem ekspert buchalteryjny ku swej rozpaczy był posiadaczem nosa, przypominającym trąbę słońca, zamiast ludzkiego organu powonienia.

Tym bardziej było to rażące na tle wy białej waskiej i kościstej fizjonomii, o cofniętym podbródku.

Depresja zaś, w której stale był pograżony, dosięgła zenitu, odtąd obłądnie się zakochał w złotowłosej figlarnej dziewczeczce. O wzajemności nie mógł marzyć przy podobnym defekcie!..

Czytawł ogłoszenia i artykuły o cudach dokonywanych przez chirurgię kosmetyczną, niestety szalenie kosztowny zabieg tego rodzaju nie lażał w jego nader skromnych finansowych możliwościach.

Gdy tedy się przysuchiwał opowieści o niezwykle dla niego interesującym wydarzeniu otucha wstąpiła w jego serce.

— Odnajdę go, dalibóg odnajdę! — postanowił, ochoczo tym razem placąc za konsumpcję.

Jakoż nazajutrz, nieco błądy, jako że niezwyčajny napowietrznej lokomocji, wysiadł na lotnisku w Birmingham.

Wpadł do kabiny telefonicznej i, wzdając palcem po spisie abonentów, odszukał bez większego trudu adres przedstawiciela opon.

— Stanę mu w drodze — zamyślał ekspert — wywołam burde, wielkolud mnie poturkuje, i za darmo będę miał piękny nos! Roześmiał się na głos wobec tak róż-

wej perspektywy i wskoczył do autobusu.

Akcja potoczyła się gładko i zgodnie z przygotowanym planem działania.

Pobudliwej natury olbrzym wychodząc z domu, zmierzył pogardliwie drobny, czarno ubranego niezgrabiasza, który boleśnie nastąpiwszy mu na nogę, zamiast go przeprosić i usunąć się z drogi, wyzywająco pogroził mu pięścią.

— Nie może pan uważać? — krzyczał beczalnie i ordynarnie.

Krew w goliacie zawrzała, zacisnął kulkę i już miał się rozprawić z zuchwałcem gdy nagle się zmitygował, poprawił kapełusz, schował ręce do kieszeni i nucąc spokojnie, poszedł dalej.

Wimpston oniemiał i skamieniał.

— Jako? Jako? — powtarzał dotkliwie zawiedziony — Co to ma znaczyć? Do czego to podobne?

— Dokąd idziesz, idioto? — rozpaczliwie próbował dalej walczyć o swoją urodę.

— Do biura — odpowiedział słodziutko wielkolud.

— Co?.. Nie dosłyszałem?.. — dogonił go napastnik.

— Proszę mi dać spokój — wyjaśnił pieniądze się z wściekłości, lecz opanowując się, resztą siły woli, olbrzym. — Raz już wpadłem! Mam dosyć! Jakas pokraka z kim samym nochałem dobrze mi się dała we znaki! Musiałem płacić odszkodowanie operacji, szpital. Nie dam się znowu nabrać. Jestem teraz ostrożny. Te wielkie nosy są kruche, jak szkło. Toteż, jak zobaczę jaki z daleka, przechodzę na drugą stronę.

— Opatrność mi ich zesłała! — myślał

T. Kw.

SPORT.

Czerwoni nie stracili ani jednego punktu

W mistrzostwach piłkarskich kl. A rozegrano w czasie świąt cztery mecze, w których padły na ogół spodziewane wyniki. LKS bez większego trudu pokonał KP Zjednoczone i tym samym zapewnił sobie mistrzostwo kl. A drugiej rundy. LKS ukończył już swe rozgrywki, w których nie utracił ani jednego punktu.

ŁTSG bez względu na wynik swych ostatnich dwóch meczów jakie mu pozostały do rozegrania jest mistrzem kl. A na rok 1938-39.

LKS i ŁTSG rozegrają z sobą dwa spotkania, które zadecydują o udziale jednej z tych drużyn w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Oto szczegóły ostatnich spotkań.

W PABIANICACH:

UT Ib — BURZA 2:1 (1:1).
 Union-Touring wywalczył z trudem zwycięstwo, gdyż Burza przeciwstawiła nadspodziewanie twarde opór. Dla UT bramki zdobyli B. Jariusz i Liske, zaś dla miejscowych Hauschild.

PTC — SOKÓŁ (Zgierz) 9:0 (2:0).
 Zmierzenie do przerwy przeciwstawili dość twarde opór jednak w drugiej połowie „spuchli” i ulegli znacznie lepszym przeciwnikom w wysokim stosunku.

TABELA KWALIFIKACYJNA

Klub	gier	pkt.	bram.
1) LKS.	10	20:0	41:7
2) ŁTSG.	8	14:2	19:12
3) Sokół (Pab.)	9	10:8	14:10
4) WKS.	9	10:8	19:19
5) PTC.	9	9:9	19:7
6) SKS.	9	9:9	22:23
7) UT. Ib.	9	8:10	14:20
8) KP. Zjednocz.	9	8:10	11:17
9) Wima	9	5:13	11:18
10) Sokół (Zg.)	8	3:13	4:23
11) Burza	9	2:16	9:27

TABELA MISTRZOWSKA

Klub	gier.	pkt.	bram.
1) ŁTSG.	16	24:8	35:22
2) KP. Zjednoczone	17	21:13	29:22
3) WKS.	17	19:15	30:32
4) PTC.	17	18:16	32:18
5) SKS.	17	17:17	40:30
6) U. T. Ib	17	17:17	29:26
7) WIMA	17	17:17	27:27
8) Sokół (Pab.)	7	16:18	26:30
9) Burza	17	13:21	26:34
10) Sokół (Zgierz)	16	6:26	11:47

ŁTSG — WKS 2:1 (0:1).

Do przerwy gra równorzędna. W 10-ej minucie Steglański zdobył prowadzenie dla WKS-u. Rzut karny dla ŁTSG Króliewicki nie wykorzystał.

Po przerwie padają w 3-ej i 7-ej minucie dwie bramki dla ŁTSG ze strzałów Króliewickiego. Ostatnie 30 minut należał całkowicie do WKS-u, który jednak nie potrafił wyrównać. Sędziował p. Naporski.

Kurpesa za Kusocińskim... Eliminacje przedolimpijskie w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy odbyły się pierwsze przedolimpijskie zawody eliminacyjne czwójkowych polskich lekkoatletów z całego kraju.

Pierwszego dnia eliminacji duży sukces odniósł lodzianin Kurpesa z LKS-u, który w biegu 1500 mtr. stoczył walkę z Kusocińskim i zajął po nim drugie miejsce, uzyskując dobry czas 4 min. 4,6 sek. i bijąc znanych biegaczy Wineckiego, Wasilewskiego, Kramka i Flisa.

Drugi dzień eliminacji lekkoatletycznych w Bydgoszczy, pomimo braku Solda na, Nęgoj, Morończyka i Muchy stał pod znakiem dobrych wyników.

doskonałą formę potwierdził Kurpesa. Znakomitą formę wykazał również Kusociński, Danowski i Kordas.

Wyniki drugiego dnia były następujące:

200 mtr. 1) Dunecki 22,4 sek., przed Danowskim 22,5 sek.
 60 mtr. 1) Danowski 6,5 sek. (nowy

rekord Polski) przed Duneckim 6,6 sek i Mozelewskim.

800 mtr. 1) Gąsowski 1,59,9 przed Zabierzowskim 2,00,8 i Kurpesą 2,01,5.
 5 km. 1) Kusociński 14,52 przed Flisem 15,50 i Wasilewskim 15,52.
 10 km. 1) Kordas 49,84 mtr.

W rzucie próbnym Kordas uzyskał wynik 50,91 mtr. lepszy od rekordu Polski, 2) Kiepiłowski 43,46 i 3) Więckowski 42,86 mtr.

Dysk: 1) Fiedoruk 46,52 mtr. przed Gierutą 45,21 mtr i Praskim 43,29 mtr.
 W dysku oburącz Fiedoruk pobił rekord Polski uzyskując 81,37 mtr.

Skok wzwyż: 1) Kalinowski 1,83 mtr. przed Siemiątkowskim, Mekskim i Rejskim 1,76 mtr.

Trójskok: 1) Przybylski 13,18 mtr. przed Gruszką 13, mtr.

Skok o tyczce nie odbył się, ze względu na nieprzybycie Morończyka, Sznajdra i Muchy.

Stare gwiazdy w ataku. Turniej jubileuszowy Pogoni.

We Lwowie Jubileusz swego 35-lecia obchodziła Pogoń. Jubileusz ten był obchodzony b. uroczysto, przy udziale delegatów klubów sportowych z całego kraju.

Głównym punktem programu sportowego był turniej piłkarski przy udziale Cracovii, Wisły, Pogoni i Junaka z Drohobycza.

Turniej wygrała Cracovia przed Wisłą, Ponią i Junakiem.

Pierwszego dnia w niedzielę: Cracovia pokonała Pogon 6:1 (5:1). Bramki dla Cracovii zdobyli: Szeliga Młynarek, Korbas i Bartyzel, zaś dla Pogoni Matias (z karnego). W ataku Pogoń przez 15 minut zagrała słynna kiedyś piątka: Słonecki, Bacz, Wacek Kuchar, dr Garbień i Szabakiewicz.

W dniu wczorajszym Pogoń pokonała Wisłę 2:1 (2:0), zdobywając bramki przez Matiasa i Wolanina. Dla Wisły bramkę zdobył Artur.

W drugim meczu Cracovia pokonała Junaka 5:1 (4:0).

Bramki dla Cracovii zdobyli: Korbas 2, Pałak, Szeliga i Młynarek. Dla Junaka bramkę zdobył Makowiecki.

Polacy o rzymali piękny obelisk z herbami m. Kowna.

W niedzielę wobec 13 tysięcy widzów zakończyły się w Kownie zawody o mistrzostwo Europy w koszykówce męskiej.

W walce o drugie i trzecie miejsce Polska przegrała z Lotwą 20:43. Do przerwy prowadzili Polacy 12:10. Na drużynie polskiej zemścił się dotkliwie brak rezerwy.

W pozostałych spotkaniach Węgry pokonały Finlandię 45:16. Litwa wygrała z Czechami 48:15, wreszcie Francja po emocjonującej dramatycznej walce pokonała Estonię 33:31, przy czym decydująca zapadła dopiero po dogrywce, gdyż w normalnym czasie wynik był remisowy 28:28.

Mistrzostwo Europy w koszykówce męskiej zdobyła bezkonkurencyjna drużyna litewska, która przez cały czas nie poniosła ani jednej porażki.

Ponieważ w składzie drużyny litewskiej grali zawodnicy 2-metrowi, przyznano Litwinom zgodnie z obecnym regulaminem rozgrywek mistrzostwo w grupie o nieograniczonym wzroście zawodników.

Mistrzostwo Europy w grupie o wzroście ograniczonym przyznano drugiej z kole Łotwie, która poniosła dwie porażki.

Tabela końcowa zawodów przedstawia się następująco:

	pkt.	stos. koszów
1) Litwa	14	403:125
2) Lotwa	12	352:163
3) Polska	12	247:221
4) Francja	11	262:216
5) Estonia	11	291:74
6) Włochy	9	211:223
7) Węgry	8	164:341
8) Finlandia	7	70:538

Zamknięcie zawodów miało charakter bardzo uroczysty. Nagrody zwycięzcom wręczył premier litewski gen. Czernius.

Polska otrzymała piękny obelisk z herbami m. Kowna.

WINSZUJEMY.

Jutro. Anieli.
 Wschód słońca 3.20.
 Zachód słońca 19.47.
 Długość dnia 16.27.
 Przybyło dnia 8.43
 Tydzień 22.

BARWNA DEFILADA KOLARZY PIĘKNY JUBILEUSZ Ł.T.K.

Łódzkie Towarzystwo Kolarskie święciło w czasie Zielonych Świąt piękny jubileusz 50-lecia istnienia.

Program jubileuszu rozpoczęła część sportowa, a mianowicie wyścigi na szosie warszawskiej.

Pierwszy wyścig odbył się na dystansie 50 km. dla zawodników z kartami wyścigowymi. Był to wyścig o charakterze ogólnopolskim, przy czym prócz kolarzy okręgu łódzkiego startowali w nim kolarze HCP — Poznań i warszawskiej Polonii.

Przy 54 startujących wyścig ukończyło tylko 30 kolarzy, co należy tłumaczyć b. ostrym tempem.

Zwyciężył Grzelak St. (Finster) 1 godz. 31 min. 17,3 sek., zdobywając prócz nagrody regulaminowej puchar firmy „Piastów”. Dalsze miejsca zajęli: 2) Szczepaniak M. (Finster) 1,31,20, 3) Caft (Rapid) 1,31,21, 4) Lasocki (Norblin) 1,31,21,2, 5) Szczepaniak L. (Finster) 1,31,21,4, 6) Król K. (Norblin) 1,31,22, 7) Stemplewski M. (Resursa, Łódź) 1,31,23, 8) Studziński M. (ŁTK) 1,31,23,2, 9) Borucz (Norblin) 1,31,24, 10) Piesiakowski (Norblin) 1,31,25.

Drugi wyścig odbył się na dystansie 100 km.

Była to trzecia decydująca rozgrywka o nagrodę jubileuszową ŁTK oraz o nagrodę przechodnią f. „Stomil”.

Startowały trzy drużyny: ŁTK, KP Zjednoczone i LKS. Zwycięstwo odniosła pewnie drużyna ŁTK w składzie Błaszczyński K., Pietraszewski Lucjan, Pietraszewski Marian i Kapuściński. (Klasyfikowano łącznie czasy trzech pierwszych zawodników). Czas uzyskany przez drużynę ŁTK wynosi 8 godz. 32 min. i 1,7 sek. Drugie miejsce zajął KP Zjednoczone (w składzie: Szostek T., Stańczak i Maciołek) 8,47,53,9, zaś trzecie LKS (Kacprzak M., Iżykowski Z., Banaszek M. i Olejar) 8,50,49,8.

W klasyfikacji łącznej za trzy lata, na pierwszym miejscu znalazło się ŁTK w czasie ogólnym 26 godz. 35 min. 24,1 sek., przed LKS-em 27,29,45,1.

Drużyna ŁTK zdobyła na własność jubileuszowy puchar przechodni, zaś LKS specjalny dyplom.

Puchar firmy „Stomil” zdobyła na własność drużyna I.K.P. utraciła prawo do udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Dość drużyna KP Zjednoczone, uzyskując łączny czas (lata 1938 i 1939) 18 godz. 4 min. 29,9 sek.

Indywidualnie najlepszy czas w wyścigu uzyskał Błaszczyński K. (ŁTK) 2 godz. 50 min. 21,3 sek.

W czasie wyścigu zdarzył się wypadek, gdyż Banasiak M. (LKS) po przejechaniu mety wpadł na 6-letniego chłopca, który wyskoczył niespodziewanie. Chłopiec uległ złamaniu nogi, zaś Banaszek potknął się dotkliwie.

DRUGI DZIEŃ UROCZYSTOŚCI.

Drugiego dnia uroczystości jubileuszowych odbyło się nabożeństwo w Katedrze. Potem odbyło się złożenie wieńca na płytcie Nieznanego Żołnierza oraz odbyła się defilada kolarzy, która wypadła b. okazale.

Niezwykle uroczyste wypadła Akademia Jubileuszowa, która zakończyła program jubileuszu.

Akademia odbyła się w sali Domu Spiewaków, przy ul. 11-go Listopada. Na Akademii byli obecni: prezes Polskiego Związku Kolarskiego p. Gołębiowski z Warszawy, przedstawiciele prezydenta miasta, starosta, klubów warszawskich, kaliskich i innych.

Prezes ŁTK p. Karpiński odczytał historię Towarzystwa od zarania jego istnienia, obrazując ciężkie warunki z jakimi klub nie raz musiał się borykać oraz jego wielkie załugi dla kolarstwa polskiego i łódzkiego. Specjalne podziękowanie prezes Karpiński skierował pod adresem prasy sportowej i radia, za współpracę i poparcie.

Następnie przemówienia wygłosili i życzenia dalszej owocnej pracy złożyli poszczególni delegaci, a m. in. prezes Gołębiowski, prezes ŁZK Szynski, ofiarowując jubilatowi cenne upominki.

Następnie zostały wręczone odznaki zasłużonym działaczom i członkom klubu.

Po części koncertowej, przy zakończeniu Akademii prezes Karpiński oświadczył, że ŁTK zamiast przyjęcia dla delegatów składa 200 złotych na Fundusz Obrony Narodowej. Na ten sam cel ofiarowano również 56 zł. ze sprzedaży programów w czasie Akademii.

Do Tarnowa nadeszły już meldunki o wyładowaniu 10 balonów. Wszystkie balony wylądowały szczęśliwie. Balon „Pomorze” wylądował o godz. 9,40 koło Dobromiła, „Łódź” o godz. 2,30 w Puławach koło Sanoka, „Wisła” o godz. 7 w Płowach koło Sanoka, „Syrrena” o godz. 4,30 w Szczawinie koło Sanoka, „Legionowo” o 7,05 „Dziwniec” — Dolina koło Leska, „Poznań” o 11,25 w Ustianowie, „Mościce 1 — Dolina koło Sanoka, „Sanok” — w Szczawinie koło Sanoka, „Mestwin” o 1,15 w Chyrowie koło Dukli.

Na stadionie Łazienkowskim Wyniki zawodów konnych.

W niedzielę w drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych odbył się na stadionie Łazienkowskim w Warszawie konkurs potęgi skoku o nagrodę im. Aleksandra hr. Skrzyńskiego.

Zwyciężył rtm. Komorowski na „Zbiegu 2” przed kpt. Nowakiem na „Torreadorze 2”. Obaj mieli bezbłądny przebieg.

3-cie i 4-te miejsce podzielili: rtm. Bilwin na „Brance 3” i kpt. Zahel (Rumunia) na „Graudz”.

W ciekawym konkursie „Łaziemek” dla pań i jeźdźców cywilnych pierwsze miejsce zajęła p. Krańska na „Centuria 2”.

Drugim był p. Strzeszewski na „Kikimoro”.

W serii 2. krajowego konkursu ujeżdżenia konia w próbie b (skoki przez przeszkodę) zwycięstwo odniósł por. Szmigiero na „Armii 2”.

W Konkursie ujeżdżenia konia zwyciężył rtm. Komorowski na „Fujarcie”.

W poniedziałek w ramach międzynarodowych zawodów konnych odbył się krajowy konkurs Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce dla koni pełnej krwi i urodzonych w Polsce.

Zwyciężył 1) rtm. Czerniawski na „Celesbesie” przed rtm. Rylke na „Córce”.

BALON „ŁÓDŹ” wylądował w Puławach.

Do Tarnowa nadeszły już meldunki o wyładowaniu 10 balonów. Wszystkie balony wylądowały szczęśliwie. Balon „Pomorze” wylądował o godz. 9,40 koło Dobromiła, „Łódź” o godz. 2,30 w Puławach koło Sanoka, „Wisła” o godz. 7 w Płowach koło Sanoka, „Syrrena” o godz. 4,30 w Szczawinie koło Sanoka, „Legionowo” o 7,05 „Dziwniec” — Dolina koło Leska, „Poznań” o 11,25 w Ustianowie, „Mościce 1 — Dolina koło Sanoka, „Sanok” — w Szczawinie koło Sanoka, „Mestwin” o 1,15 w Chyrowie koło Dukli.

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWKO J. PIOTRKOWA I SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzi o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00, 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

POBÓR ROCZNIKA 1918.

Jutro w środę dnia 31 bm. wimni się zgłoszą do przeglądu wojskowego: przed komisją poborową Nr 1 poborowi rocznika 1918 zamieszkałi na terenie 5 kmisariatu o nazwiskach na liście B.

Przed komisją poborową Nr 2 absolwenci gimnazjów i liceów im. Skorupki, I. Kaczeno, Niemieckiego Gimnazjum, zamieszkałi na terenie 1 4 6 7 10 12 13 i 14 kmisariatu P. P.

Co nas po pracy rozweseli?

- CASINO: — Chwila pokusy.
- CAPITOL: — „Gibraltary”.
- CORSO: — Indie mówią.
- II Pani i Covboy”.
- EUROPA: — Tajemnice Morza Czerwonego.
- GRAND-KINO: — Mała Miss Broadway
- IKAR — I. Podwójne wesele. II. Siódme niebo.
- IRA: — I. Dunia córka poczmistrza; II. Niezwyrodniony Robinson Kruzoe.
- KINO METRO: — Obawa przed skandalem OSWIATOWY: mi.
- OAZA: — Zapomniana Melodia.
- PALACE: — Rena.
- PRZEDWIOŚNIE: — Dr. Murek.
- PALLADIUM: — Wyrok życia.
- RIALTO: — Gunga Din.
- RAKIETA: — Dr. Murek.
- STYLLOWY — Szczęśliwie się skończy
- ŚLONCE: —
- TON: — „Maria Antonina”.
- URANIA — I. R 107 wzywa pomocy.
- II. Tłum sąleaje.
- ZACHĘTA: — I. Każdemu wolno kochać; II. Królowa przedmieścia.
- LUCYNA SZCZEPAŃSKA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś we wtorek o godz. 8,30 ostatnie powtórzenie „Jana” po cenach najniższych.

Jutro na obiad: Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem koperkowym, legumina z ryżu.

JASNOWIDZĄCE Medium Nuhda otworzy każdemu oczy!!! Rozwiąże pod gwarancją najbardziej zawile sprawy!!! Wybiera numery loteryjne w transie medialnym — powie kiedy, ile, czy wogóle wygra!!! Podaj datę urodzenia — 65 groszy na porto. Medium Nuhda, Kraków, Bonerowska, skrytka pocztowa 567.

NIE złączając znaczków!!! Światowej sławy Jasnovidzicy Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnovidzicy, Vichara, Kraków, Skrytka 567.

NATYCHMIAST odzwyczaisz się palenia sto sując moja metode. Zwycięzys!!! Znajdź swój horoskop. Szczęśliwy numer losu — gwarantując wygrana — przyniesie Ci dobrobyt. Zdobędziesz pożądaną miłość. Nadeśdź zaraz datę urodzenia, pełne imię i nazwisko. Adresować: Jasnovidzicy Womouth, Kraków.

Drużyna I.K.P. utraciła prawo do udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Końcowe rozgrywki o mistrz. Łodzi w szczyptorniaku kobiecym przyniosły sensację. W pierwszym dniu minionych świąt drużyna Wimpy pokonała IKP w stosunku 5:4.

Wczoraj rozegrane zostały zawody pomiędzy zespołami IKP i KS. Znicz. Nieoczekiwanie drużyna IKP została pokonana w stosunku 3:4, tracąc w wskutek tego prawo do udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Do rozgrywek tych zakwalifikowały się drużyny Wima i Znicz, pomiędzy którymi rozegrany zostanie jeszcze dodatkowo mecz o formalny tytuł mistrza Łodzi.

Utrata nie tylko tytułu mistrza Łodzi, ale spadnięcie aż na trzecie miejsce w rozgrywkach przez drużynę IKP jest w łódzkiej sporcie piłki ręcznej swego rodzaju sensacją.

Ozorków miał emocjonującą rozrywkę. Wyniki dwu meczów.

W czasie Zielonych Świąt bawiła w Łodzi reprezentacja robotnicza Zaolzia, która pierwszego dnia na boisku Widzewa rozegrała mecz towarzyski z reprezentacją robotniczą Łodzi. Mecz zakończył się remisowo 1:1 (0:0). Dla gospodarzy prowadzenie zdobył Fornalczyk, zaś wyrównał dla gości z rzutu karnego Sikora.

Na przedmecz drużyna koszykówki męskiej RKS — Katowice pokonała łódzki Tur 9:6.

W dniu wczorajszym reprezentacja robotnicza Zaolzia rozegrała mecz rewanżowy w Ozorkowie z repr. robotniczą Łodzi uzupełnioną piłkarzami ozorkowskimi.

Wynik meczu był również remisowy 3:3 (2:1).

Pierwsze miejsce zajęła Gdynia uzyskując 66 punktów, przed Bydgoszczą 57 pkt i Poznaniem 37 pkt.

Podczas świąt rozegrano we Lwowie szermiercze mistrzostwa Polski kl. B w szabli.

Startowało 51 zawodników z całej Polski Mistrzostwo Polski zdobył Kirschner z AZS Lwów.

2) Kłosiński (PKS — Lwów), 3) żelazko (AZS — Warszawa, 4) Nesler (KPW. — Katowice), 5) Wściślak (KS. Tramwajarze — Łódź), 6) Breiter (Sokół — Lwów

Sport w kilku słowach.

— W Radomiu odbył się finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo warszawskiej ligi okręgowej SKS (Starachowice) — Granat (Szarzysko). Mecz wygrała drużyna ze Starachowic w stosunku 3:2 (2:1), zdobywając mistrzostwo i kwalifikując się do walk o wejście do Ligi. Bramki dla SKS (Starachowice) zdobył Luchter, zaś dla Granatu Musiel i Kulawik.

— W Wilnie mistrz Litwy LSGF pokonał ponownie w meczu rewanżowym WKS Śmigły 5:1 (4:1). Ten sam wynik uzyskał mistrz Litwy w sobotę.

— W Przemysłu KPW Poznań pokonał Polonię (Przemysł) 5:2.

— W Poznaniu ligowa Warta pokonała mistrza ligi okręgowej Legię (Poznań) 7:4 (4:3).

— W meczu o mistrzostwo klasy B Łodzi, zgierska Boruta pokonała Hakoah 3:0 (2:0).

— W Warszawie odbył się wyścig drużynowy szosowy na dystansie 100 km. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Syreny przed Jurem i Polonią. Indywidualnie najlepszy czas uzyskał Napierala 2,48 przed Starzyńskim i M. Kapiakiem.

— W Radomiu bawiła drużyna bokserska łódzkiego Gejera która w towarzyskim meczu bokserskim pokonała KS Broń w stosunku 11:5. Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Kamiński (G) pokonał na punkty Jastrzębskiego (B), w wadze koguciej Miła (G) zremisował z Trzaskoniem (B), w wadze piórkowej Dolata (G) uległ na punkty Molendzie (B), w wadze lekkiej Kaliński (G) pokonał na punkty Podstępa (B) w wadze półśredniej Mikołajczyk (G) zremisował z Grendą (B), w wadze średniej Pisarski (G) znokautował w I-ej rundzie Kretowicza (B), w wadze półciężkiej Jaskuła (G) zremisował z Michalskim (B) i w wadze ciężkiej Dressler (G) pokonał przez techniczny k.o. w III-ej rundzie Kruka (Broń).

— W Gdyni odbył się na torze żużlowym na Stadionie Miejskim turniej motocyklowy reprezentacji miast: Gdyni, Bydgoszczy i Poznania, na maszynach kategorii do 100 cm o puchar przechodni fabryki motocykli „Zuch”.

Ogółem stanęło do turnieju 15 zawodników, po pięciu z każdego miasta.

BERLIN. — Ówierałowy mecz teniowy o Puchar Davisa pomiędzy drużynami Niemiec i Szwecji zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 3:1.

W grze podwójnej para szwedzka Rohlsen — Schroeder pokonała niemieców Henkel — Metaxa 6:2, 1:6, 6:3, 6:3).

W poniedziałek Menzel pokonał Schroedera 2:6, 6:3, 6:3, 6:3.

BRUKSELA. — Mecz tenisowy Belgia — Norwegia, dał zwycięstwo Belgii 3:0. Decydujący o zwycięstwie punkt zdobyła para belgijska Geelhand — De Borman, bijąc Norwegów Andersen — Haanes 6:0, 6:1, 5:7, 6:2.

O PUCHAR DAVISA.

BERLIN. — Ówierałowy mecz teniowy o Puchar Davisa pomiędzy drużynami Niemiec i Szwecji zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 3:1.

W grze podwójnej para szwedzka Rohlsen — Schroeder pokonała niemieców Henkel — Metaxa 6:2, 1:6, 6:3, 6:3).

W poniedziałek Menzel pokonał Schroedera 2:6, 6:3, 6:3, 6:3.

BRUKSELA. — Mecz tenisowy Belgia — Norwegia, dał zwycięstwo Belgii 3:0. Decydujący o zwycięstwie punkt zdobyła para belgijska Geelhand — De Borman, bijąc Norwegów Andersen — Haanes 6:0, 6:1, 5:7, 6:2.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda 11 Listopada 86, M. Zundelewicz Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz Przejazd 19, Cz. Rytel Kopernika 26, M. Lipiec Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka Rzawska 147.

Prawdziwą żałobę NOSI SIĘ W SERCU. Jak składać wyrazy współczucia?

Choroba i żałoba — to rzeczy stare spotykane w życiu codziennym. Zdawałoby się więc, że wszyscy w takich chwilach umieją się odpowiednio zachować. Jednak nie zawsze tak jest, gdyż dość często spotykamy ludzi, którzy w chorobie i w obliczu śmierci nie zawsze zachowują odpowiednie formy.

Jeżeli ktoś w rodzinie bliższej lub dalszej, albo wśród naszych znajomych zachoruje, winniśmy okazać swe zainteresowanie i ewentualnie zaoferować swą pomoc, jeżeli rodzina chorego na to się zgodzi. Nie możemy się jednak nigdy zbyt nierzadko ze swą pomocą, gdyż może to być niemiłe dla chorego, lub jego rodziny. Jeżeli chcemy naszym znajomym pomóc, to zaproponujemy to serdecznie i naprawdę usłuźnie, zastanówmy się, czym komuś możemy zrobić prawdziwą przyjemność, a nie robimy tego jedynie dlatego, że chcemy okazać swe dobre serce, spełnić swój obowiązek lub nawet osiągnąć... jakieś korzyści. Odwiedzając chorego, możemy mu przynieść kwiaty, słodycze lub owoce, o ile nie jest na diecie. Domownicy zawsze winni przyjąć uprzejmie odwiedzającego chorego, nawet gdy przychodzi w nieodpowiedniej porze, a rzeczą gościa będzie wy czuć, czy nie przeszkadza i nie robi kłopotu.

Gdy dowiemy się o śmierci naszych znajomych, jak najprędzej wyrazimy rodzinie nasze współczucie. Jeśli nie możemy wziąć udziału w pogrzebie, w liście serdecznym wyrażamy swoje współczucie lub składamy w ciągu tygodnia wizytę kondolencyjną.

Wizytę kondolencyjną nie odwiedzamy, natomiast za przesłane wyrazy współczucia dziękujemy listownie po jakimś czasie specjalnie wydrukowanym biletem lub umieszczamy w gazetach odpowiednio zredagowane podziękowanie.

Składając wyrazy współczucia nie możemy wpadać w przesadę i nie możemy wpadać w większą rozpacz, niż rodzina. Najpierw jest to naprawdę nieodpowiednie zachowanie się a poza tym pamiętajmy, że prawdziwą żałobę nosi się w sercu.

Jeśli chodzi o formy zachowania żałoby, to w różnych krajach są różne zwyczaje. Nawet w różnych dzielnicach Polski różnie przestrzegają się zwyczaje żałobne. Wdowa żałoba obowiązuje zasadniczo rok i sześć miesięcy, to znaczy rok nosi się welon, a przez sześć tygodni, po rodzeństwie dziesięć miesięcy, po dziadkach pół roku, a po dalszej rodzinie sześć tygodni. Małżonków obowiązuje żałoba jednakowo długo, obojętnie po czyich krewnych się ją nosi. Po dzieciach noszą rodzice żałobę wedle ich uznania. Zwykle żałobę tę nosi się dziesięć miesięcy, są jednak matki, które noszą ją dłużej a są i takie, które już zawsze po śmierci dziecka ubierają się czarno. Małe dzieci po nikim żałoby nie noszą.

Gdy nosimy żałobę, nie możemy pozwolić sobie na żadne wybryki mody.

Gdy żałoba się skończy, nosimy jakiś czas jeszcze ciemne ubranie, nie wypada zaraz przejść do zbyt jaskrawego. Jeżeli przebywamy z krewnymi, którzy mają żałobę, a nasza się już skończyła, to przez delikatność ubieramy się ciemno.

Żałoba panów zasadniczo wymaga również czarnego ubrania. Bieliznę noszą wtedy białą lub białą z czarnym. Ponieważ to jednak ze względów finansowych nie dla wszystkich jest dostępne, dlatego noszą panowie do stroju codziennego symboliczną czarną opaskę na lewym ramieniu, czarny krawat i czarną opaskę na kapeluszu. Naturalnie nie wypada wtedy nosić zbyt jaskrawego ubrania.

Jeżeli w czasie żałoby jesteśmy proszeni na ślub, zdejmujemy na ten dzień żałobne ubranie i robimy to również, gdy trzymamy do chrztu dziecko.

W ciężkiej żałobie nie uczęszczamy na żadne zabawy, przedstawienia i liczne

zgromadzenia. W drugim okresie żałoby możemy już wrócić do swoich obowiązków towarzyskich. Nie możemy jednak tańczyć i należy zachować odpowiednią powagę, naturalnie nie przesadną.

Chociaż nie jesteśmy w żałobie, obowiązują nas pewne formy, gdy idziemy w orszaku żałobnym. Nieraz widzi się osoby, palące papierosy w czasie pogrzebu — jest to naprawdę wybitnie nie na miejscu. Nie wypada również ubierać się zbyt jaskrawo, gdy mamy udać się na pogrzeb. W orszaku nie na miejscu są szepty, wesołe rozmowy itp. Dowodzi to nie tylko złego wychowania ale również braku serca.



LASSO WYRABIA ZREĆZNOŚĆ.



Tego zdania są studentki uniwersytetu Hardin-Simmons w Abilene (stan Texas) które założyły klub sportowy, pielęgnujący zanikające umiejętności obchodzenia się z lassem. Członkinie klubu w strojach cowbojów codziennie odbywają ćwiczenia wywania lassem, przy czym stoją w wykopanych rowach, aby nie ruszać się z miejsca.

Licytacja zbiorów bibliotecznych słynnej rodziny węgierskiej

Nie po raz pierwszy dostają się książki ze słynnej biblioteki węgierskiej rodziny szlacheckiej Apponyiów do sali licytacyjnej. Już w roku 1892-ym firmie londyńskiej Sotheby, Witkinson i Hodge powierzone sprzedaż licytacyjną zbiorów bibliotecznych tej rodziny a na licytacji, odbytej w listopadzie tegoż roku zlicytowano 2000 egzemplarzy, z czego mnóstwo rzadkich rękopisów, inkunabuli i starych druków. Pomimo to reszta biblioteki stanowiła poważny zbiór, chociaż opinia, jakoby to była jedna z najbogatszych i najciekawszych bibliotek węgierskich, nie odpowiadała już rzeczywistości.

Jej zawartość według opisu, niedawno opublikowanego, przedstawiała zbiór wspaniały, co stanowiło zainteresowanie kulturalne zmierzchu XVIII wieku i początku XIX w. Reprezentowane były książki klasyczne, historyczne, przyrodnicze, teologiczne, archeologiczne, artystyczne, filozoficzne, dyplomatyczne, historia literatury, prawo, geografia, encyklopedia, poezja, filologia, beletrystyka, zyciorysy i pamiętniki. Poszczególne działy dzieliły się na dalsze specjalne grupy. Historia specjalnie uwzględnia historię francuską, przede

wszystkim rewolucję. W bibliotece znajdują się piękne wydania klasyków greckich i rzymskich, niektóre rzadkie wydania humanistyczne z Francji, Anglii, Włoch i Niemiec. Na uwagę zasługują dobrze zachowane serie niektórych czasopism. Liczne oczywiście są Hungarica. Znaczne jest bogactwo starych druków słynnych warsztatów drukarskich. Stary katalog biblioteki wykazywał około 22 000 tomów; po wspomnianej licytacji i innych stratach biblioteka obejmuje obecnie około 17 000 do 18 000 dzieł. Z tego obecnie wystawiono 457 okazów na sprzedaż. Licytacja odbędzie się w Pradze 6 i 7 czerwca. Katalog opublikowany wykazuje niemal zupełny zbiór wartościowych Bodonian (pięknych druków Bodoniego z Parmy) liczne poszukiwane źródła dla dziejów Europy środkowej i wschodniej i Bałkanów, podstawowe dzieła z dziedziny bibliografii, filozofii, teorii muzyki, dzieła autorów rzymskich i greckich w pierwszych wydaniach, rzadką języczkę oraz literaturę do dziejów sekt XVIII wieku.

Będą też sprzedane cenne zabytki z dziejów Polski.

Shirley a w kraciastym fartuchu sama piecze ciastka!

Chociaż Shirley Temple jest dzisiaj najpopularniejszą gwiazdą Hollywoodu, jej przeżycia rodzinne nie zapominają o przyszłości swej genialnej jedynaczki i mamusia uczy ją zawczasu zajmować się gospodarstwem, aby za kilkanaście lat Shirley mogła być dobrą żoną i dobrą gospodynią.

Jak wiele jej rówieśniczek, Shirley Temple chętnie bawi się „w kuchnię”, nie zadawała się jednak robieniem babek z piasku i sama piecze sobie doskonałe ciasteczka na podwieczorek. Niedawno zadowolona swoimi „nowymi” ciasteczkami na przyjęciu urządzonym dla innych młodocianych gwiazdek z Hollywood.

Z powagą mała Shirley, ubrana w kraciasty fartuch, ugniotła kruche ciasto, mieszając starannie mąkę, cukier, wodę i drożdże. Następnie posypała mąką deskę i starannie ciasto wywałkowała. Gdy ciasto było już gotowe, Shirley wykrajała pięćdzie-

siąt kółek z ciasta specjalną foremką i wstawiała je do pieca. Gdy ciastka były gotowe Shirley własnoręcznie posmarowała je konfiturami, składając po 2 potówki razem.



Ciastka okazały się znakomite i w mgnieniu oka zostały spalaszowane przez małych gości.

PODSŁUCHANE

LEKARSTWO.

— Czy pan pił, jak zaleciłem, przegotowaną wodę godzinę przed jedzeniem?
— Nie, panie doktorze, w żaden sposób nie mogłem pić dłużej, niż dziesięć minut. Nie mieściło się potem.

SPOŚÓB.

— A wiesz, że John odzwyczaił się od palenia.
— Co ty powiesz? A w jaki sposób?
— Wyrzucił popiół z fajki na beczkę z prochem.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany
Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść 47.

— Moja droga — rzekła — pan Hallam musiał traktować żonę jak lalkę, zabawkę służącą do pieśczęt i nic innego nie wymagał, więc taką została do dziś dnia i już jej nikt poważnie nie traktuje.

— Ja mam inne zapatrywania. Mogę z nią rozmawiać o wszystkim i nieraz mówię jej rzeczy, których bym nigdy mamie nie powiedziała.

— A zatem nie będę się z tobą dłużej sprzeczać. Ja jej nie rozumiem, ale jeżeli tak dobrze jesteście z sobą, wyobraź sobie, jak się musi czuć, że ty i Duke..

— Jest w siódmym niebie!

Burza znowu miała temat do rozmyślań, nie tyle na korzyść gorliwie broniącej lady Greta, ile na korzyść małej, niby lekkomyślnej Lallie, o której Linkman mówił słusznie, że ma tajemne siły moralne tak ukryte, że tylko bardzo przenikliwe może je dostrzec oko; kiedy nabrała przekonania do kogoś, trzymała się swego przekonania nieustępliwie; jak była pewna czegoś — to z zaciętością i uporem, nie licującym z jej powierzchownością. Widać przyniosła z sobą na świat głębszą znajomość otaczających ją ludzi i rzeczy. A gdy uświadomiła to sobie, słuchała bez wahania wewnętrzznego głosu. Tak było między innymi w stosunku do matki Duke'a. Zdawałoby się, że lubi tę mało ciekawą osobę było zbyt czną rzeczą a jednak nie! Bo Lallie czyniła przez to znośnym los wielu istot, związanych ściśle z życiem młodej kapryśnej pani.

Rozważając charakter swojej towarzyski Burza odkryła w niej jeszcze inne wartości, między innymi umiejętność dzielenia się z drugimi tym, czym ją szczęśliwy los obdarzył. Miała miejsce pod słońcem, które zawdzię-

czała ojczymowi. Nie przyczyniło się to do rozwinięcia w niej egoizmu, przeciwnie, wszystkie szlachetne odruchy, które poprzednio nie mogły się rozwinąć, zakwitły pełnym kwiecieniem. Zawsze była gotowa zrobić każdemu miejsce koło siebie. Burza nie przypuszczała nawet, że dom Tudorów zawdzięcza pogodę ducha i wesołość tej młodej dziewczynie, której inicjatywa przebijająca we wszystkim.

Wizyta u pani Greta posłużyła Burzy do cudownego odkrycia prawdziwego charakteru Lallie; teraz wiedziała, czemu ją polubiła i czemu była godna miłości.

Obie panienki zostały zaproszone na weekend do Buckinghamshire na przyszłą sobotę, Duke miał je przywieźć swoim autem.

— Przyjdźcie — mówiła lady Greta — do mojego dworku odetchnąć wiejskim powietrzem.

— Ładny dworek — zaśmiała się Lallie — mały, jak duży pałac, a wiejski, jak hotel Ritz!

Burza cieszyła się na tę wycieczkę, była ciekawa rezydencji wiejskiej Hallamów, ale zdarzyło się coś co wpłynęło na zmianę jej projektów. O piątej wpadła do Tudorów cała chmara gości i jak zwykle w takich razach trochę tańczono, trochę grano w bridża. Duke nie przyłączył się ani do jednych, ani do drugich. Wydawał się zmęczony — może zamyślony tylko? Usunął się zaspiony w zaciszny kąt z papierosem w ręku. Lallie udawała obrażoną zachowaniem się domniemanego narzeczonego, i flirtowała na zabój z Linkmanem, oznajmivszy, że Duke'owi trzeba dać spokój, bo jest w złym humorze. W ten zły humor panna Atherton nie wierzyła. Duke miał wyraz małego chłopczyka zbłąkanego w lesie... Wy-

raz, który musiał mieć zaraz po śmierci ojca, wyraz wzbudzający jej współczucie!

Wracając od siebie, dokąd poszła po szalik, Burza zatrzymała się chwilę na ostatnim stopniu, by z daleka popatrzeć przez otwarte drzwi na zastęp tańczącej młodzieży, i nagle uczuła — takie rzeczy czuje się nieraz — że ktoś się w nią natrętnie wpatruje; zauważyła, że to był Duke, wsparty o ścianę w drugim końcu salonu — z głową spuszczoną i z papierosem w ręku patrzył na nią spod ciemnych brwi. Patrzył intensywnie tylko na nią, jakby nikogo prócz niej na świecie nie było! Znieruchomiła pod wpływem tego wzroku, trzymając się lekko ręką poręcz. Stała tak chwilę i nie spostrzegła zbliżających się „bliźniaczków”.

Monika zapytała słodkim, miłym głosem, w którym krył się śmiertelny jad:

— Moja Burzo, ty musisz być najlepiej poinformowana, jak stoi sprawa zaręczyn Lallie z Dukiem? Czekamy od trzech tygodni na oficjalne ogłoszenie.

Alicja dodała:

— Bo widzisz, kochanie, chciałybyśmy wiedzieć, co o tym myślisz?.. Czy jaki zły wiatr nie zawiał? Czy nie zanosi się na burzę? Bo nie wiem, czy nas wzrok myli, a chciałybyśmy wiedzieć prawdę — tylko prawdę — nie myśl, że przez ciekawość..

A Monika dodała przerywając siostrze:

— Człybyśmy się bardzo dotknięte w najsubtelniejszych naszych uczuciach, gdybyś nas uważała za wścibskie!